PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 39 (632) SOBOTA, DNIA 16 MAJA 1931 ROKU ROK XI

Kusociński bije Koscaka w Brnie

Legja - Garbarnia 1:0. Ł. K. S. - Pogoń 3:1. Czarni - Warta 3:0. Warszawianka - Ruch 2:0

Mecz tennisowy Polska - Norwegja w Oslo odłożony z powodu deszczu



WARSZAWIANKA — RUCH 2:0.
Jeden z ataków Ślązaków odparty przez Domańskiego. Zorzycki (R.) skacze do piłki a trafia na Szenajcha (W.).

Janusz Kusociński, świetny biegacz polski odniósł nowy triumf międzynarodowy.

Na zawodach Morawskiej Slavii w Brnie (Czechosłowacja) w ub. czwartek pierwszy przerwał taśmę w biegu 5 klm.

uzyskując czas 15:05 min.

i bijąc na głowę wszystkich przeciwników z Koscakiem na czele.



WALKA WRECZ
miała na czwartkowym meczu w stolicy duże zastosowanie, jak to wskazuje nasze zdjecie.

Wynik ten, który byłby znakomity już w pełni sezonu i u szczytu formy — w chwili obecnej, gdy mistrz nasz wprost z trasy biegów naprzełaj przeszedł na bieżnię, jest radosną zapowiedzią, że Kusociński sięgnie w roku bieżącym po jeszcze wspanialsze laury, niż wszystkie dotychczas zdobyte.

Czas 15:05 jest

rekordem roku bieżącego.

Nikt nigdzie w r.b. nie przebiegł dotychczas 5 klm. w tym świetnym czasie, ani też w jemu podobnym.

Już sama zapowiedź startu Kusocińskiego w Brnie

zelektryzowała całe Czechy

sportowe i stała się sensacją stolicy Moraw. Wszystkie pisma przyniosły jego charakterystyki, portrety, wyniki i t. d.

Na starcie zawodów Morawskiej Slavii stanął szereg mistrzów Czechosłowacji, jednak że udział Kusocińskiego zaćmił wszystkie sławy.

Na trybunach zasiadło przeszło 3,000 osób. Śród nich stawiła się jak jeden mąż, kolonja polska, która powitała naszego mistrza burzą oklasków.

Kusociński stanął do biegu

zmęczony, po nieprzespanej nocy,

czując się z powodu bólu zęba nie najlepiej.



JANUSZ KUSOCINSKI
uzyskał w Brnie doskonały czas na 5 klm. — 15 m. 05 sek., bijąc bez trudu Koscaka o 200 mtr.

Przy losowaniu miejsc Kusociński dostaje szósty tor. Obok — elita biegaczy czeskich: Koscak (Mor. Sl.), Slezacek (Židenice), Bednar i Moc (Praga) i inni, śród których wymienić należy Misterę i Urbaneca. Na starcie zabrakło tylko Nemecky'ego.

Na strzał Kusociński

obejmuje prowadzenie,

którego nie oddaje do końca.

Bieg zaczyna się tempem ostrem.

Pierwsze okrążenie mija w czasie 1,06. Obok Kusocińskiego biegnie Koscak i Slezacek. Reszta nie wytrzymuje tempa.

Pierwszy kilometr mija Kusociński w czasie

3,05.

Obok niego trzymają się nadal Koscak i Slezacek, reszta pozostaje już o 30 metrów w tyle. Kusociński idzie regularnie w czasach: 1,12 — 1,14 każde okrążenie. Dwa kilometry mija w czasie 5.52.

W szóstem okrążeniu na 2,400 mtr. Slezacek pozostaje w tyle i wyraźnie zaczyna słabnąć. Trzy kilometry 8:59,5, 4 klm. 12,03 min.

Kusociński nadal biegnie w doskonałym stylu. Krok ma idealnie równy.

Po czwartym kilometrze również i

Koscak zaczyna puchnąć

i zostaje w tyle. Kusociński zwiększa tempo. W tej samej rundzie mija o jedno okrążenie



INTERWENCJA DOMAŃSKIEGO,
który wybija pięściami trudną piłkę. Na prawo Peterek i Wróblewski trzymują się w pędzie.

Bednara, a w chwilę później i resztę zawodników, z wyjątkiem Koscaka i Slezaka.

W 12-em okrążeniu

Koscak zostaje o 100 m. w tyle.

Do mety dobiega Kusociński w doskonałym czasie 15:05. Za nim Koscak o 200 mtr. wtyle w czasie 15:28. Trzeci przybywa Slezacek 15:36,5, za nim Moc i Bednar. Do mety przychodzą wszyscy startujący.

Aplauz olbrzymi. Brawa nie milknące. Kusociński zdobył sobie całę widownię. Polacy dopingowali go w czasie biegu okrzykami.

Zwycięzca zapytany po biegu przez korespondenta „Przeglądu Sportowego" o wrażenia odpowiedział:

— Jestem zadowolony. Czas uzyskałem dobry, choć nie czułem się dobrze.

Koscak oświadczył:

— Kusociński jest lepszy. To wspaniały biegacz. Mimo przegranej, jestem z siebie rad.

Inne wyniki uzyskane: kula— Champacher (Br.) 15.54 Vanoucek (Pr.) 14,09; 1,500 mtr.: Kratki (P.) 4:11.5, Obst (B.). Tyczka: Korejs (B.) 3,72; 110 m. płotki: Bauer (P.) 16,6. Dysk: Jehlicka (P.) 42,25; 400 mtr.: Fischer (P.) 51,8; skok wdal: Pylh (B.) 6,37; 4x400: Brno 3,32; 4x100 Praga 44.4.

Bieg odbył się w ramach zawodów klubów: Vysokoskolsky Sport (Praga) — Morawska Slavia (Brno). Wynik 60,5:54,5 na korzyść Pragi.

Praga czyni usilne starania, by pozyskać zgodę Kusocińskiego na start w niedziele. Nasz mistrz jednak chce w sobotę wsiąść w samolot i stanąć o 3 ppoł. w Warszawie.



KOTKOWSKI
debiutując w Warszawiance na meczu z Ruchem walczy zaciekle o piłkę z Kuszem

Motocyklem dookoła Polski

Polski Związek Motocyklowy organizuje między 17 i 24 b. m. pierwszy Raid Dookoła Polski w charakterze imprezy międzynarodowej. Odbędzie się on na następującej trasie: Warszawa — Grudziądz — Gdynia — Poznań — Katowice — Zakopane — Łódź — Warszawa. W Zakopanem przewidziany jest dzień wypoczynkowy (22 bm.).

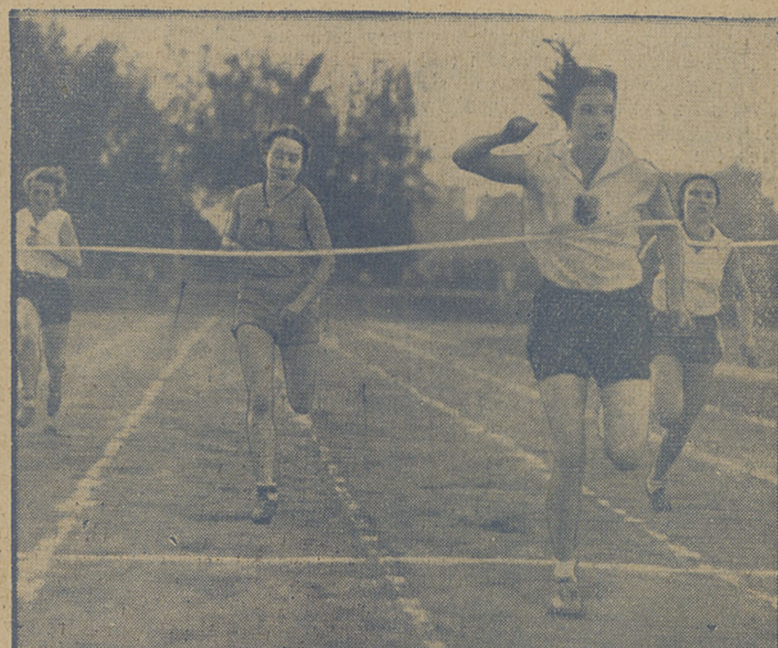
Raid rozpoczęty zostanie wyścigiem płaskim na szosie wilanowskiej na przestrzeni jednego kilometra z rozbiegu. Ponadto podczas dnia wypoczynkowego w Zakopanem rozegrana zostanie nieobowiązująca górska próba szybkości na przestrzeni 2 klm.

Dotychczas zgłosiły się do udziału w Raidzie zespoły Polskiego Klubu Motocyklowego na polskich motocyklach CWS., oraz klubu Legja na motocyklach Harley Davidson i B. S. A. Indywidualnie zgłosił swój udział znaAriełu . Marjan Ripper na Pradze i wielu innych.

Wyjazd zawodników z Warszawy nastąpi w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 rano z przed „Łobzowianki" w Alejach Ujazdowskich.



SZTAFETA PAŃ 4x75 MTR.
przyniosła zwycięstwo AZS. mimo doskonałego biegu Schabińskiej, którą widzimy z prawej strony.



SCHABIŃSKA — NAJLEPSZA ZAWODNICZKA LEGJI
odnosi zwycięstwo w biegu 60 mtr. na meczu lekkoatletycznym z AZS-em. Na lewo od Schabińskiej Woynarowska.

Legja zwycięża Garbarnię 1:0

Więcej z gry mają gospodarze, lecz nie wykorzystują przewagi

KRAKÓW, 14.5. — Tel. wł. — Legja: Skwarczyński; Żukowski, Martyna; Jesionka, Szaler, Cebulak, Nowakowski; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Garbarnia: Gregorczyk; Joksz, Bil; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Riesner, Pazurek, Smoczek, Maurer, Bator.

Zawody obecne w niczem nie przypominały już nietylko głośnego w dziejach ligi meczu w Warszawie, ale nawet niedawno rozegranego spotkania Legji z Cracovią. Gracze Legji wyglądają, jakgdyby już dotychczasowemi mistrzostwami byli zmęczeni. Technicznie i taktycznie stoją coprawda na wysokości, ale już szybkść (z wyjątkiem skrzydłowych), gra kombinacyjna, a szczególnie celowość strzałów i ich precyzyjność, pozostawia nieco do życzenia.

Garbarnia miała więcej z gry. Cóż, kiedy przewagi swojej nie umiała wyzyskać! Akcjom jej brakło wykończenia, a ponieważ zawiedli obaj łącznicy, którzy nie wykorzystali mnóstwa sytuacyj musiała zejść z boiska pokonana.

Przebieg gry do pauzy był ciekawy, po przerwie jednak tempo osłabło. Pod koniec, na usiłowania gospodarzy, by uzyskać choćby jeden punkt, warszawianie odpowiadają grą na czas, przez co stała się ona mdła i nudna.

Zaczyna się od barwnych i szybko zmieniających się ataków, prowadzonych w morderczem tepie. Obie strony z początku usiłują zdobyć prowadzenie.

Ten system jednak został po kwadransie zarzucony, tyły bowiem nie dopuszczają napastników pod bramkę.

Piłka przenosi się na połowę gospodarzy. W 14-ej minucie

Nawrot szybkim strzałem

umieszcza ją w siatce Garbarni. Ta jedyna bramka padła tak niespodzianie, że nawet Legja była nią zdumiona.

Garbarnia forsuje teraz skrzydła, a Smoczek wyrabia swoim łącznikom dość dogodne sytuacje, lecz Pozurek i Maurer nie zdobywają się na skuteczne strzały. Bator i Risner przebijają się i centrują, a gdy widzą, że ich podania są bezskuteczne, strzelają sami, piłki jednak przechodzą albo obok słupka, albo też stają się łupem

doskonałego Martyny,

który do tego ma wiele szczęścia.

Po dalekich jego wykopach Legja dochodzi do głosu i Przeździecki skierowuje otrzymaną piłkę głową obok bramki. Nawrot w sytuacji bramkowej strzela Gregorczykowi w ręce. Za chwilę Bil w ryzykowny sposób ratuje, a dalekie strzały Nawrota i Przeździeckiego chwyta bez wysiłku bramkarz. Wykopy Bila i Joksza przenoszą grę na drugą stronę, gdzie z zagrania pod bramką Legji nie mogą napastnicy wykorzystać. Śliczny strzał Smoczka łapie na nogę Martyna, aby piłkę skierować na środek.

Aż do końca pierwszej połowy przewaga Garbarni. Mimo dwóch kornerów dla gospodarzy, wyrównanie nie przychodzi. Gra toczy się na połowie gości. Publiczność animuje napastników. nic nie pomaga, wynik się utrzymuje.

Po przerwie serja outów rozpoczyna okres gry na czas ze strony Legji. której gracze lekko spuchli. Ospałe i wcale nieplanowe akcje powodują

docinki ze strony widowni,

co podnieca Garbarzy. Przebój Smoczka ratuje Martyna, wykopując piłkę na kornera. Wspaniały strzał Ciszewskiego chwyta bardzo ładnie Gregorczyk. Bator przejeżdża Martynę, uzyskując rzęsiste oklaski, piłka jednak wędruje na out. Garbarnia gra widocznie z pechem. Nawet przestawienia w drużynie, gdy Pazurek zmienił się z Maurerem, a ten ostatni przeszedł do obrony w miejsce Joksza — nie przynoszą owoców. Smoczek opuszcza na kilka minut boisko, gdy noga obrońcy Legji zamiast w piłkę, trafia w jego kostkę. Lekkie odciążenie sprowadza przebój Rajdka, który strzela ponad poprzeczkę, następnie strzał Ciszewskiego łapie pewny Gregorczyk. Pod bramką Legji Pazurek i Martyna razem skaczą do piłki, w efekcie zaś tego

pojedynku dwu tanków,

obrońca Legji leży na ziemi i nie bierze kilka minut udziału w grze. Dalszy ciąg gry nie przynosi zmian.

Zwycięstwo odniosła drużyna Legji mimo, iż z gry należało się ono Garbarni.

Najwięcej do roboty mieli obrońcy, którzy stali na wysokości zadania. Najlepszy bezwzględnie był Martyna, obok niego Bil, choć i Jokszowi nie wiele brakowało. Pomoce obie równe. Legja miała lepszą linję ataku, cała piątka była wyrównana. U gospodarzy w tej formacji najlepsi skrzydłowi. Smoczkowi brak było celowości w posunięciach, jaką widzieliśmy w niedzielę. Zamało także strzelał, chociaż kilka jego wolejów nie można pominąć milczeniem.

Sędziował energicznie, jak zwykle, dr. Lustgarten. Widzów przeszło 5 tysięcy.

Ł. K. S. bije Pogoń 3:1

Dobra forma i szczęśliwy dzień Łodzian. Samobójczy gol Pogoni

ŁÓDŹ, 14.5. — Tel. wł. — Zwycięstwo czerwonych należy uważać za zasłużone.

Trzeba przyznać jednakże, że ŁKS-owi mimo to sprzyjało szczęście, gdyż niespodziewana bramka Tadeusiewicza na samym początku zawodów i niedługo potem samobójczy gol Czyżewicza, zasadniczo już przechylały szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy.

Nie znaczy to bynajmniej, że Pogoń zrezygnowała z walki, lecz — o dziwo — czerwoni potraktowali tym razem przeciwnika poważnie.

Poważną zasługę zwycięstwa ponosi Mila, którą bronił ofiarnie i szczęśliwie. Jego vis a vis Albański również dzielnie się spisał, mimo puszczonych bramek. Obrona ŁKS była o klasę lepsza od tej samej formacji Pogoni. Najlepszy z czwórki obrońców był Gałecki. Nieźle się spisał Cyll.

W Pogoni Fichtel lepszy od swego partnera. Pomoc grała bez zarzutu, szczególnie Deutschmann i Jasiński. Również Kuchar i Hanke był dobry. Ćmięla i Pegza na stanowiskach. Atak ŁKS był o klasę lepszy od napadu gości i grał też lepiej niż zwykle. Nie uwydatniło się to może wobec doskonałej gry pomocy gości, lecz obserwując grę poszczególnych zawodników, nie można im było prawie nic zarzucić. Tadeusiewicz poprawił się. Para Herbstreich — Durka już zgrała się na dobre. Nieco słabiej natomiast pracowała lewa strona. Feja często zawodził. Król, jak zwykle, bardzo pracowity.

W Pogoni akcje ataku często się rwały. Po drugiej straconej bramce przestawienie ataku podniosło nieco jego bojowość. Kozok bez porównania słabszy, niż w roku ubiegłym, chociaż jego rozdawanie piłek i gra ciałem jest wciąż jeszcze bez zarzutu. Łagodny był bardzo słaby, Zimmer i Prass natomiast ruchliwi i zwinni. Pogoń wystąpiła w normalnym składzie, jedynie miejsce Jeżewskiego zajął Czyżewicz. ŁKS grał w swym normalnym składzie.

Grę rozpoczął ŁKS przeciw słońcu. Atak kończy się już w pierwszej minucie rzutem z rogu, nieumiejętnie jednak strzelonym przez Feję. Pierwsze chwile należą do ŁKS. W trzeciej minucie Czyżewicz wybija Herbstreichowi piłkę z pod nóg i już w dwie minuty później

Tadeusiewicz pięknym strzałem

w górny róg, zdobywa ku entuzjazmowi widowni, pierwszą bramkę.

ŁKS nadaje ton grze, jest ciągle przy piłce. Pogoni jakoś nic się nie udaje.

W 17-ej minucie Durka przedziera się przez dobrze pilnującego go Deutschmanna, piłka jednak idzie na róg. Strzela Durka. Do piłki doskakuje kilku graczy, czyjś strzał idzie w kierunku bramki.

Czyżewicz piłkę dobija

niefortunnie do własnej siatki.

W szeregi Pogoni wkrada się lekkie zdenerwowanie. Następują przesunięcia. Kozok przechodzi na pozycję środkowego napastnika. Zimmer idzie na prawego, a Skowroński na lewego łącznika. Atak Pogoni zyskuje teraz na bojowości. Gra wyrównuje się, nawet przez chwilę Pogoń ma przewagę.

Durka podaje Herbstreichowi, ten strzela, Albański odbija, znów nadbiega Herbstreich i strzela. Zdaje się, że piłka nieuchronnie znajdzie się w siatce, gdy tymczasem odbija się o bramkarza lwowskiego i idzie na róg. W 35-ej minucie Mila podskakuje do piłki i zderza się z nadbiegającym Łagodnym, którego znoszą na chwilę z boiska.

Po zmianie stron ŁKS z miejsca podjeżdża pod bramkę przeciwnika i nie wykorzystuje rogu. W 4-ej minucie Kozok główkuje, w 7-ej gorący moment pod bramką Mili. Obustronne ataki kończą się na przytomnych interwencjach bramkarzy. W 15-ej minucie Mila wybiega do piłki, przez co stwarza zamieszanie. W 17-ej minucie Prass pięknie centruje. Piłkę bierze na główkę Kozok, lecz Mila broni i już w chwilę później Herbstreich z wysunięcia Króla znajduje się pod bramką Albańskiego i

strzela trzecią bramkę

Kozok po wyminięciu obrony z bliskiej odległości, mimo interwencji bramkarza łodzian, zdobywa

bramkę honorową.

Teraz Pogoń ma przewagę, a Mila trzykrotnie wyjaśnia sytuację. Im bliżej końca Pogoń zdobywa na terenie, ŁKS walczy jednak o każdą piłkę.

Rogów 8:4 dla ŁKS. Sędzia p. Brzeziński. Publiczności 4 tysiące.

Nasi tennisiści w Oslo

Pierwszy list i pierwszy telegram „Przeglądu Sportowego“

Oslo, 11 maja.

Podróż choć dość długa nie zmęczyła nas zbytnio. Krótką dwugodzinną przerwę w Berlinie wykorzystaliśmy na zwiedzeniu śródmieścia.

Przejazd morzem z Sassnitz do Trölleborg podobał się nam bardzo. Morze spokojne. Pogoda ładna, lecz dosyć chłodno.

Na dworcu w Oslo oczekiwali nas prezes związku norweskiego i kapitan drużyny p. E. K. Johanssen, sekretarz związku p. Lidemark. Z ramienia poselstwa polskiego była p. L. Broel - Plater.

Fotografje zrobione rano na dworcu były umieszczone już w pismach popołudniowych. Wogóle w dziennikach dużo piszą o spotkaniu i zainteresowanie jest znaczne.

Chcieliśmy zaraz po południu rozpocząć trening, ale deszcz padał cały dzień.

Jutro według przepowiedni ma być również kiepska pogoda.

Na kortach byliśmy po południu. Boisko en taut cas b. ładnie położone i doskonale utrzymane. Norwegowie grają na nim dopiero od tygodnia.

Graczy norweskich nie widzieliśmy jeszcze. Studjowaliśmy tylko w pismach przebieg meczów treningowych z Petersenem. W dniu wczorajszym Petersen wygrał z Torkildsenem 6:4, 6:2, 6:1, przyczem, jak piszą, miał być Torkildsen niepewny przy siatce, natomiast dobrze grał z głębi kortu.

O ile pogoda pozwoli, trenujemy jutro już o 10-ej.

W czwartek gramy już o 1-ej. W święta podobno jest tutaj taki zwyczaj. W piątek i sobotę o 5-ej Grać można do 9 wieczór.

Gracze polscy czują się świetnie, apetyty mają fenomenalne.

OSLO, 14.5. — Tel. wł. — Padający od szeregu dni deszcz uniemożliwił tennisistom polskim nietylko treningi, ale i rozegranie w dniu dzisiejszym pierwszych meczów o puhar Davisa.

Pogoda jest beznadziejna i na poprawę się nie zanosi. Czy mecz rozpocznie się w piątek— niewiadomo.

Nasi tennisiści czują się doskonale. Zdenerwowani są tylko pogodą. W obozie Norwegów panuje jakgdyby przygnebienie, gdyż trenowali oni mało z powodu niepogody i nie mogli wyzyskać wskazówek Petersena.

Liczą się tu powszechnie z wygraną Polski.

Ubiegłe święto było na Śląsku dość ubogie w imprezy sportowe. Odbyły się jedynie trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi okręgowej IFC — Policyjny Klub Sportowy 1:1 (1:0). Gra toczyła się przez cały czas ze znaczną przewagą IFC i tylko wyjątkowe szczęście uchroniło PKS od porażki. Policjanci grali nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie. Amatorski K. S. — KS Śląsk (Świętochłowice) 3:0. Drużyna AKS przystąpiła do tego spotkania z niezłomną wiarą w zwycięstwo i zamierzenia swoje zrealizowała. Śląsk grał bardzo nerwowo i nie umiał skoordynować akcyj poszczególnych napastników. Specjalnie pierwsza połowa gry wykazała przewagę gospodarzy. Po zmianie stron goście byli przeciwnikiem równorzędnym., ale przed porażką uchronić się już nie zdołali. KS 06 Katowice — KS Orzeł 0:1 (0:1). Były mistrz grupy katowickiej poniósł zasłużoną porażkę na własnem boisku z doskonale grającą drużyna Orzeł. która powraca do swej zeszłorocznej formy. Jedyną bramkę zdobył Pradelok

Bokserzy Naprzód Lipiny rozegrali w powrotnej drodze z Grudziądza towarzyskie zawody z drużyną Cegielskiego z wynikiem remisowym.

W. musza: Plucik (S.) bije Misiornego, w. kogucia: Kokot zwycięża Wojewodę II. w. piórkowa. W towarzyskiem spotkaniu Rudzki bije wysoko na punkty Czernika, w. lekka: Konieczny (S) wygrywa przez techniczny k. o. z Wojewodą I. w. półśredn.: Hnafke (S) ulega na punkty Witczakowi. Decyzja niesprawiedliwa. W. średnia: Piecha (S) wygrywa przez dyskwalifikację Hofmana (P). w. półciężka: Miesowski (S) wygrywa ze Zwierzyńskim przez techniczny k. o., w. ciężka: Tomaszewski bije na punkty Nowarę.

W mistrzostwach lwowskiej klasy A nie brak było dzisiaj niespodzianek. Największą z nich było bodajże zwycięstwo Sokoła II nad Ukrainą w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę decydującą zdobył Kurczak. Ukraina miała w pierwszej połowie przewagę, w drugiej lepszy był Sokół. Również drugi faworyt Hasmonea oddał oba punkty, przegrywając na własnem boisku z Rewerą w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla Rewery zdobyli — Zajączkowski i Jacz. dla Hasmonei Steuermann z karnego.

W Rzeszowie Resovia zdobyła pierwsze punkty, wygrywając 4:2 (3:1) ze stryjską Pogonią. Bramki zdobyli: Fink (2), Drozd i Ostrowski. Rekordowe zwycięstwo odniosła Polonia, bijąc w Przemyślu Świteź 8:0 (6:0).

Zawody bokserskie IKP (Łódź) miały przebieg bardzo interesujący, choć zawodnicy warszawscy Borensztajn i Garbarz nie przyjechali. Chmielewski odniósł zwycięstwo nad Głowackim (Skra—Warszawa), który był mu zupełnie równy. W wadze muszej Leszczyński (IKP) zwyciężył Michalaka (Zj.). W wadze koguciej spotkanie eliminacyjne na mecz z Poznaniem i turniej po Czechosłowacji. Młynarczyk (Kruszender) — Spodenkiewicz (IKP) nie dało rezultatu. W wadze piórkowej Wdowiński (Barkochba) pokonał Babickiego (IKP), a Banasiak (IKP) — Bartosiaka (Zj.). W wadze średniej Stahl II (IKP) pokonał Dutkiewicza (Geyer), a Mayer (Geyer) — Garncarka (IKP).

W tabeli mistrzostw Łodzi prowadzi nadal ŁTSG — 12 pkt. przed ŁKS 1-b, mając lepszy stosunek bramek. Na 3-em miejscu widzimy Orkan, 4-te WKS, 5) Hakoah. Dnia 13.5 Ł.K.S. I-b rozgromił Burzę 7:1. ŁTSG zremisowało z Turystami 1:1, przyczem sędzia nie uznał bramki dla ŁTSG. Widzew poprawia się z meczu na mecz i zwyciężył Bieg 3:0.

Sensacje tabeli ligowej

Oto obecna tabela:

1.	Ruch	5	11:4	7:3
2.	Wisła	5	13:6	7:3
3.	Legja	5	11:7	6:4
4.	Ł. K. S.	5	12:8	6:4
5.	Garbarnia	5	6:4	5:5
6.	Polonia	6	8:12	5:7
7.	Czarni	4	9:7	4:4
8.	Warta	6	11:12	4:8
9.	Pogoń	4	8:12	4:4
10.	Cracovia	5	8:12	4:6
11.	Lechja	4	6:11	4:4
12.	Warszaw.	4	6:14	2:6

Cztery czwartkowe mecze ligowe wykreśliły z tabeli ostatnie dwa niepokonane dotychczas kluby: Ruch i Garbarnię. Lider Ligi uległ zdecydowanie maruderowi — Warszawiance, a Garbarnia została pokonana poraz pierwszy przez Legję 1:0 u siebie w domu.

Trzecią niespodzianką dnia było zwycięstwo Czarnych we Lwowie 3:0 nad Wartą. Do wyników oczekiwanych zaliczyć można sukces Ł. K. S. w Łodzi nad Pogonią 3:1.

Mimo porażki, Ruch otwiera nadal tabelę, mając lepszy stosunek bramek niż Wisła. Na trzecie miejsce wysunęła się nieoczekiwanie Legja. Podobnie i Czarni skoczyli o cztery pozycje w górę, dzięki lepszemu stosunkowi bramek od czterech innych rywali.

Najwięcej punktów straciła dotąd Warta (8), wyprzedzając Polonię (7), Cracovię i Warszawiankę (6).

W niedzielę dn. 17-go maja odbędzie się 5 dalszych meczów ligowych.

Polonia gra w Warszawie z Czarnymi, których w r. ub. rozgromiła 7:0 i wogóle ma nad nimi przewagę bilansową.

Pogromczyni Ruchu — Warszawianka jedzie do Łodzi, gdzie Ł. K. S. upojony zwycięstwem nad Pogonią, potrafi ją zapewne pokonać, jak to czynił dotychczas. Mówi o tem rzut oka na bilans minionych walk.

Pogoń kontynuuje podróż po Polsce i gościć będzie u rozdrażnionego ostatnią przegraną Ruchu. Wątpliwe, czy z W. Hajduk potrafią lwowianie wynieść choć jeden punkt, walcząc w tych warunkach.

Warta stanie powtórnie do walki we Lwowie, tym razem przeciwko Lechji.

Wreszcie w Krakowie odbędą się wielkie derby: Wisła — Cracovia, na boisku tej ostatniej.

Mecz ten jest ewenementem dnia ligowego. Przewagę bramkową wykazała dotychczas Wisła, która jednak zwyciężała tylko u siebie w domu, ulegając na boisku rywalki.

Niedzielne rywalki	1927	1928	1929	1930	zwycięst.	porażki	remis	bramki	punkty
Polonia — Czarni	1:1 3:3	0:3 1:0	3:6 2:0	2:0 7:0	4	2	2	19:13	10:6
Cracovia — Wisła	—	2:1 1:5	3:1 1:5	2:1 0:1	3	3	0	9:14	6:6
Ł. K. S. — Warszawianka	1:2 5:2	3:3 5:0	0:2 3:3	7:0 4:1	4	2	2	28:13	10:6
Ruch — Pogoń	0:2 1:0	1:2 1:3	4:3 1:3	2:2 4:1	3	4	1	14:16	7:9

W Pszczynie odbyły się w czwartek pierwsze tegoroczne zawody kolarskie na Śląsku. Do wyścigów stanęło około 80 zawodników. Sensacją jest porażka Wlokasa, którego pokonał Kempny na samej prawie mecie o jedną sekundę. Poza konkursem Ligoń z Policyjnego KS zajął pierwsze miejsce.

Wynik techniczny wyścigów był następujący: 1) Kempny (Żory) 1:50,50, 2) Wlokas 1:50.51.

W Krakowie mistrzostwa klasy A dały wyniki: Wawel — Zwierzyniecki 0:0, Krowodrza — Legja 1:1, Podgórze — Korona 0:1, Makabi — Olsza 3:0. Klasa B: Grzegorzecki — Łobzowianka 3:1.

Otwarcie pływalni Ł.K.S-u nastąpi 15 maja.

Okrężne wyścigi kolarskie i motocyklowe odbyły się we Lwowie na placu Targów Wschodnich. Wyścig 5 okrążeń: 1) Piotrowski (MKM) 15:25,2, 2) Opłat LTKM 13:35. Wyścig 10 okrążeń: 1) Tropaczyński (LTKM) 25:30, 2) Nędza (RTK) 25:20.5. Fross miał 25:27.5.

Wyścig motocyklistów 60 krążeń 350 ccm.: 1) Szarek na Arielu (MKM) 9:01,5. Kategorja do 500 ccm.: 1) Fichtel (MKM) 8:45. Poza konkursem Serbeński (MKM) 10:57.

Pierwsze w Łodzi kolarskie wyścigi naprzełaj, zorganizował ŁKS. Dwai goście warszawscy Głowacki, Lipiński (AKS), mistrz okręgu łódzkiego, Sochowicz i kilku innych czołowych zawodników z powodu nieobstawienia jednego punktu kontrolnego, zmylili wytkniętą trasę i przebyli dystans o 2—3 klm. krótszy. Zawodnicy zostali zdyskwalifikowani, jakkolwiek Głowacki jest moralnym zwycięzca biegu, gdyż wykazał formę jakiej w Łodzi dotąd nie widziano. Na starcie stanęło 45 zawodników. Bieg prowadzi przez cały czas Głowacki, który w Konstantynowie miał przewagę pół kilometra, poczem zmylił drogę. Faktyczny zwycięzca, Artur Szmidt (Union) dość łatwą trasę 25 klm., prowadzącą przez lasek, pola okoliczne i szosy, pokrył w 1:02,40, 2) Czerbian (Zj.) 1:3,12, 3) Gałecki (Bieg), 4) Stefański (Zj.), 5) Szymański (ŁKS), 6) Madeiski (PZS).

Górą nasi!

Kolejarze śląscy biją Niemców 7:1

Na Śląsku wysunęło się na pierwszy plan spotkanie o charakterze międzynarodowym, pomiędzy Kolejowymi P. W. a Reichsbahn - Sportverein (Gliwice). Spotkanie to zakończyło się wspaniałem zwycięstwem ślązaków 7:1 (2:1).

Sukces ten jest większy, że goście już od dwu lat piastują tytuł mistrza kolejowych klubów sportowych Rzeszy niemieckiej.

Mecz, mimo druzgocącej wprost porażki Niemców, miał przebieg bardzo interesujący, szczególnie do przerwy, gdyż w tym okresie goście byli przeciwnikiem równorzędnym. Po zmianie stron gospodarze przeszli do generalnego ataku i opanowali zupełnie pole, chociaż goście przedstawiają zespół naprawdę dobry. Jedynie bramkarz ich nie dorósł do swego zadania. Bohaterem dnia był Nowak, który strzelił 6 bramek. Jedna była samobójcza.

W zawodach wewnętrznych Cracovii rozegranych zamiast meczu z AZS-em osiągnęli szereg dobrych wyników: kula — Chmiel 11.42; wwyż— Ropa 165; dysk — Mróz 35,85; 400 m. — Irwitt 55.2; wdal — „Poraj“ 674; 2) Ropa 672; sztafeta 4x100 — 45.9.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A. Stella — Olympja 3:2 (2:1). Ostatni mecz pierwszej serji mistrzostw okręgowych; zasłużone zwycięstwo Stelli. Pod koniec zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Obrońca Olympji rozmyślnie kopnął jednego z pomocników Stelli, tak że nieprzytomnego zniesiono go z boiska. Zawody towarzyskie Posnania — HCP 2:1.

111 kolarzy

na starcie wyścigu Expressu Porannego

Wyścig kolarski „Expressu Porannego“ w Warszawie gromadzi coroku rekordową ilość statujących klubów i uczestników. Dnia 17-go maja na trasie Warszawa — Jabłonna — N. Dwór — Serock — Zegrze— Jabłonna — Praga — Dynasy, wynoszącej w sumie około 105 klm. spotka się 111-tu kolarzy, reprezentujących 20-cia klubów z całej Rzplitej, w tem 10 stołecznych i 10 prowincjonalnych.

Stolica, będąca dziś twierdzą kolarstwa szosowego, obsadza bieg wyjątkowo silnie. Dość powiedzieć, że Legja wystawia 29-ciu jeźdźców, WTC — 21, A. K. S. — 14-tu i t. d. Pozatem Łódź reprezentuje aż pięciu zawodników z 4-ch klubów. Kraków dwu z Wawelu, po kilku— Kalisz. Płock, Mińsk Mazowiecki, Pruszków, Przemyśl.

Przyglądając się nazwiskom. kandydatów na zdobycie przechodniego puharu „Expressu Porannego“ widzimy wielu. Są więc trzej zwycięzcy z lat ubiegłych: Wasilewski — W. T. C. (1928). Stefański —AZS (r. 1929) i Olecki — Legja (r. 1930), jest zwycięzca indywidualny tegorocznego biegu PUWF Michalak (Legja) i jego świetni koledzy Targoński i Napieracz, jest specjalista od crossów—Głowacki z AKS-u, Włodarczyk, Korsak - Zaleski, Stahl i Konopczyński z WTC, jest szóstka Skry z Olizarowiczem, są asy Łodzi— Kołodziejczyk, Kłosowicz, Marczewski, Hofsznajder, dwaj Krakowianie — Bialik i Duda, przemyślanin Zacharko i t. d. i t. d.

Po przybyciu zwycięzców na metę, co nastąpi około godz. 12-ej udadzą się oni na odpoczynek, aby po obiedzie wykazać na Dynasach swe kwalifikacje sprinterskie w dwu biegach: 10 klm. i australijskim.

Pozatem w ramach „Otwarcia toru“ WTC odbędzie się wyścig motocyklowy o nagrodę „Expressu Porannego“ z udziałem motorzystów tej klasy co Docha, Frankowski. Schneider i inni.

Jeśli dodać do tego 15 klm. propagandowy wyścig uliczny. całość turnieju „Expressu“ przedstawia się rzeczywiście imponująco.

Panie walczą

Mistrzostwa drużynowe Warszawy

Pierwsze zawody z cyklu drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy odbyły się w czwartek między drużynami kobiecemi Legji i AZS.

Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie z powodu udziału dwu czołwych naszych lekkoatletek, Manteuflówny i Schabińskiej. Niestety, Manteuflównę zobaczyliśmy tylko w sztafecie, a Schabińska, przeciążoną ogromną ilością konkurencyj, do których startowała, ograniczyła się tylko do zajęcia pierwszego miejsca w płotkach, uzyskując czas bardzo słaby. Ogólny poziom zawodów niski.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano wyniki następujące:

60 mtr.: 1) Schabińska (L.) 8.6, 2) Woynarowska (AZS); 200 mtr.: 1) Gorlofówna (AZS) 31.0, 2) Woynarowska; 80 mtr. przez płotki: 1) Schabińska 14.9, 2) Gorlofówna; 800 mtr.: Wieczorkiewiczówna i Koczanówna (obie AZS) przebiegły walkoverem w czasie... nawet nie treningowym—3:06.4.

Skok wwyż siostry Gruszeckie (L) po 130 cm., skok wdal z rozb.: 1) Piotrowska (AZS) 470 cm., 2) Schabińska 446 cm.; skok wdal z miejsca: 1) Schabińska 221 cm.; 2) Cegielska 202 m.

Rzut dyskiem: 1) Kotowska (AZS) 27.30 m., 2) Gruszecka Z. (L.) 27.11 m.; rzut kulą: 1) Kołowska 9.02 m.; 2) Cegielska 8.60 m.; rzut oszczepem: 1) Woynarowska (AZS) 26.83 m., 2) Gruszecka (L.) 25.08 m.

W sztafetach 4 x 75 i 4 x 200 zwyciężyły bez trudu zespoły AZS-u, uzyskując czasy 40.6 i 2:01.8 (najlepszy wynik zawodów).

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosły lekkoatletki AZS-u w wysokim stosunku 70.5 : 45.5 pkt.

O miejsce w ćwierćfinale Puharu Davisa

Pechowe walki Niemiec, Hiszpanji i Węgier — pomyślny układ przeciwników dla Polski

Druga runda puharu Davisa musi być ukończona do dn. 17 maja. 20 maja zaczynają się bowiem mistrzostwa Francji, w których czasie tak samo, jak i w czasie Wimbledonu, na froncie puharowym panuje nieobowiązkowe zawieszenie broni.

W dniu 17 maja znać więc już będziemy nazwiska ośmiu ćwierćfinalistów strefy europejskiej. Odpadną ostatecznie państwa słabe, na placu boju zostanie elita tennisu europejskiego.

Jakże łatwo Polska może być do niej zaliczona. Jakże łatwo może zrobić jeszcze krok naprzód i wejść nawet do półfinałów. Jakże łatwo jednak również, przegrywając z Norwegją, może wpaść w otchłań zapomnienia i zatracić owoce tyloletniej pracy.

Niewyzyskanie atutów, które w ręce dał nam los, wprowadzając nas do drugiej rundy bez walki i przeznaczając nam słabych przeciwników: Norwegię, a potem Danję lub Rumunję, byłoby dla prestiżu tennisu polskiego ciosem tak dotkliwym, że wiele lat pracy trzeba by było, by zdobyć znów opinję Europy, a zwłaszcza Polski.

W jakże szczęśliwem położeniu jest bowiem Polska wobec takiej Hiszpanji, przegrywającej po heroicznej walce z Czechosłowacją, lub Niemiec, wyeliminowanych już w pierwszej rundzie przez Afrykę Poł. Równie nieprzychyl nie wypadło losowanie dla Szwajcarji (przegrana z Irlandją) i Węgier (1:4 z Włochami. Los uśmiechnął się jedynie Austrji, nie umiała go ona jednak wyzyskać, przegrała z Grecją i wiele straciła na prestiżu międzynarodowym.

Walki drugiej rundy już się rozpoczęły i przyniosły zdecydowane zwycięstwa faworytów: Egipt wyeliminował Finlandję, Japonja — Jugosławję, Anglja — Belgję. Czechosłowacja nie podzieli chyba losu Austrji w spotkaniu z Grecją, zwłaszcza, że Zerlendi i Garangiotis wykazali ostatnio słabą formę. Menzel i Hecht w singlu, a Menzel, Marsalek w doublu winni wygrać w Atenach (15—17 maja) 5:0.

Włochy (Morpurgo, Stefani, del Bono) bez trudu wyeliminują w Medjolanie (15—17 maja) Holandję, która wystąpi bez chorego Timmera i zapracowanego Diemer-Koola. Lennep też nie może grać. Van der Heyde i Emden są słabsi nawet od Monaca (przegrali 1:4).

Sensacyjnie zapowiada się mecz Irlandja — Poł. Afryka (Dublin 14—16 maja). Rogers jest asem drużyny irlandzkiej, Mac Guire, drugi singlista, jest znacznie słabszy. Double Rogers, Scroope z kombinacją Kirby. Farquharson nie będzie miał wiele do powiedzenia. Jeżeli młody, utalentowany Kirby opanuje swe nerwy, które tyle razy zawodziły na meczu z Niemcami, jeżeli rutyna Raymonda wyrówna braki młodości, Poł. Afryka winna wygrać 3:2. Ale Rogers też może przegrać z Afrykańczykami i wówczas porażka Irlandji będzie jeszcze dotkliwsza.

Danja — Rumunja, spotkanie interesujące nas specjalnie, gdyż wyłoni ono naszego ewentualnego przyszłego przeciwnika. Reprezentanci Danji: Henricksen, Ulrich, Winter, Velchow — Rasmussen, grają w Kopenhadze (13—15 maja) z Rumunją w składzie Mishu i Bunea. Trudno przypuścić, by stary Mishu, który od pół roku nie grywał w turniejach międzynarodowych, i młody Bunea, uważany za słabszego od Poulieffa, mogli zwycięsko przeciwstawić się rutynie Ulricha i Henricksena.

Dla Polski jest w każdym razie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, że jej przyszły przeciwnik walczy ze znaną nam Rumunją. Czyż może bowiem jakiekolwiek spotkanie dokładniej oddać nam wartość Danji?

17 maja skład grupy ćwierćfinałowej brzmieć powinien: Japonja — Egipt; Anglja — Poł. Afryka; Czechosłowacja — Włochy; Danja—Polska. Ostatnie to spotkanie rozegrane będzie w Kopenhadze w dniach 22 — 24 maja, gdyż ani gracze polscy, ani duńscy nie biorą udziału w mistrzostwach Francji.

(Str.).





NA ARENIE BOKSERSKIEJ

Na lewo drużyny Warty i Polonji przed meczem zakończonym zwycięstwem poznańczyków w stosunku 12:4. Na prawo bokserzy Sokoła i Widzewskiej Manufaktury rozegrali w Aleksandrowie pod Łodzią mecz o puhar inż. Kannenberga, wygrany przez Sokół 10:6.

Birmingham

finalista puharu Anglji w stolicy Niemiec

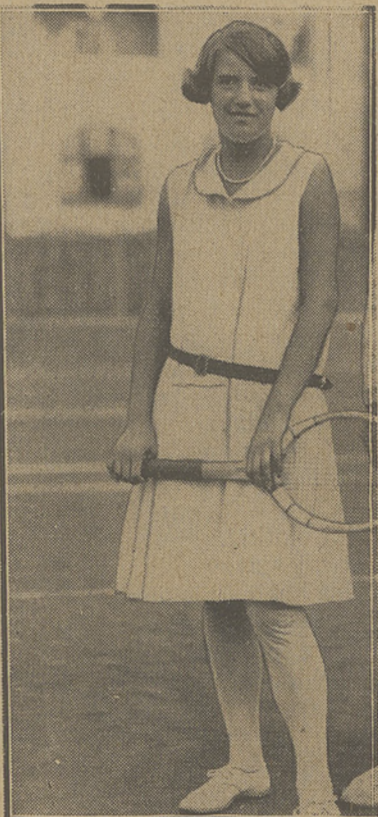
Berlin, w maju.

Poraz drugi już zawitał Birmingham na kontynent. Tym razem jednak witaliśmy w nim opromienionego sławą finalistę tegorocznego puharu Anglji. Jak w roku ubiegłym rozpoczął Birmingham swą wycieczkę po kontynencie od meczu w Berlinie z kombinowanym zespołem Victorji i Preussen.

W sobotnie, deszczowe poobiedzie znalazło się zaledwie 7.000 widzów. Plajta finansowa murowana. Za nią przyszła plajta sportowa. Przemokły tłum był świadkiem szczęśliwego zwycięstwa słynnej drużyny angielskiej. Wynik 2:1 dla Birminghamu mógł z łatwością i bez uszczerbku dla sprawiedliwości wypaść odwrotnie.

Co rok przyjeżdżają w maju na kontynent zespoły angielskie, co rok zawodzą i rozczarowują; w następnym roku obiecuje się poprawę, przysłanie pełnego składu i poważne traktowanie zawodów, ale te obietnice, rzekomo kontraktowo zalegalizowane, stały się już chronicznem nabieraniem gości. Raczej odnosi się wrażenie, że zawodowcy angielscy zgadzają się na gry kontynentalne po zwolnieniu ich od obowiązku wytężania się.

Taki Birmingham zademonstrował (jak zwykle) skończony kunszt piłkarski, o kilka klas wyżej niż u berlińczyków stojącą technikę i taktykę, fenomenalną grę pozycyjną i „non plus ultra" opanowanie ciała. Ale ani śladu bojowości, słynnej angielskiej twardości i nieustępliwości. „Wycieczkowe" traktowanie gry posunęło się tak daleko, że żaden z piłkarzy angielskich w obawie o swe nogi, nie atakował wogóle przeciwnika. Bardzo to ładne i miłe, ale w spotkaniu z ambitnym przeciwnikiem pachnie niesławną porażką. Zresztą, śmiemy wątpić, czy i klęska wzruszyłaby bardzo Anglików; nawet ich przysłowiowo przykładne zachowanie, nie zdołało pokryć nieprzyjemnie uderzającej flegmy wobec wypadków na boisku.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

wyjechała w środę do Paryża na mistrzostwa Francji.

Tadeusz Semadeni

Nowe pływalnie w Polsce

Błędy budowli w Zgierzu, w Kasie Chorych i w Domu Akademickim w Warszawie

W ostatnich latach Polska zdobyła szereg krytych pływalni: Kraków, Zgierz, dwie w Warszawie: Będzie się budować ich jeszcze sporo. Warto więc, póki czas, zwrócić uwagę na to, że ani jedna z tych pływalni nie jest wybudowana należycie. Wszystkie mają błędy poważne, których nieraz bardzo łatwo możnaby uniknąć.

Pomijamy pływalnie stare — katowicką i siemianowicką, które po wojnie tylko odrestaurowano. Przed wojną takie błędy były do wybaczenia. Ale dziś mamy chyba prawo wymagać, by objektów, których koszt idzie nieraz w setki tysięcy złotych, nie partolono. Innego słowa nie podobna tu użyć.

Z powojennych naszych pływalni krytych niewątpliwie najdoskonalszą jest pod względem sportowym YMCA w Krakowie. Przepisowe wymiary i piękne urządzenia umożliwiają odbywanie regularnych zawodów. Jej strona ujemna — to niski strop. Ale to już jest kwestją kosztów, i architekta za to winić nie można.

Pływalnia w Zgierzu pod względem kąpielowym jest najlepsza. Bardzo wysoka, przestronna hala, dużo miejsca i powietrza, ładne urządzenia dodatkowe, wszystko to sprawia, że przedstawia się ona najpiękniej. Ale czemuż kończą ją z jednej strony schodami na całej szerokości basenu? Czy po to, żeby w żadnym razie nie można tam było urządzać zawodów?

Pływalnia Kasy Chorych w Warszawie ma wymiary dość „egzotyczne", jest prawie kwadratowa. Schodki z marmurem są też tylko po to, żeby utrudniać zawody. Strop jest tam niski, akustyka taka, że po godzinie siedzenia w tej pływalni bolą człowieka bębenki w uszach.

Ale to wszystko można przeboleć. To wszystko są drobiazgi, wobec skandalicznego wprost dyletantyzmu, jaki wykazał twórca pływalni w Domu Akademickim na Grójeckiej w Warszawie.

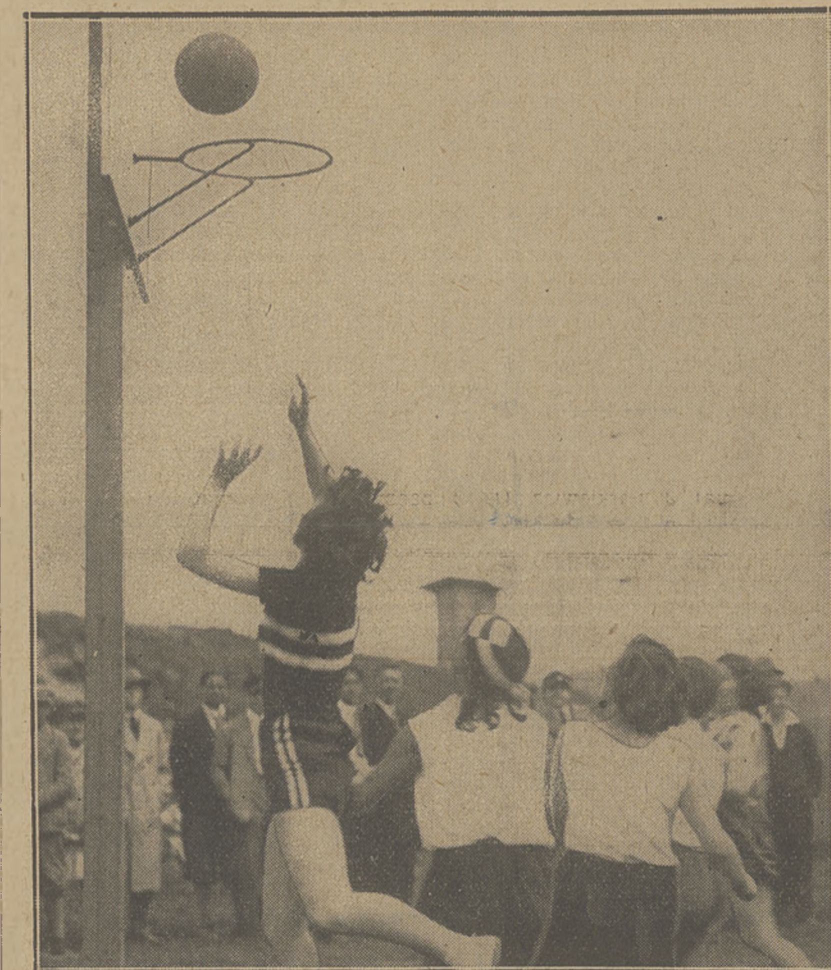
Do pływalni nie ma ani jednych schodków ani drabinki. Można tylko wskakiwać. Ale wejść bez ludzkiej pomocy prawie nie można. Od poziomu wody do brzegu jest z pół metra, brzeg pokryty jest śliską glazurą, nie ma absolutnie za co uchwycić się. Jak tu wyjść? Nawet wykwalifikowani pływacy mają z tem trudności. Co robi początkujący? Czeka aż mu podadzą rękę.

Dookoło basenu niema na powierzchni wody niczego, za co by się można uchwycić. Startowanie nawznak i nawroty są niesłychanie utrudnione, nauka crawla i t. zw. „battement" przy brzegu uniemożliwione. Ale to wszystko są drobiazgi.

Najgorszem jest to, że przy pływalni istnieje kilkadziesiąt natrysków, ale niema ani jednej innej ubikacji, mniej poetycznej, ale niemniej koniecznej. O tem architekt zapomniał. Taka ubikacja znajduje się dopiero na drugim końcu korytarza, przez który bez ubrania przechodzić nie można. Rezultat jasny: jeżeliby wodę w sobotę dać do analizy, odpowiedź będzie jedna: „wszystko w porządku, białka niema". Jest to stary dowcip, ale obawiać się należy, że tu się stanie on rzeczywistością. Dodać należy, że woda w pływalni nie jest chlorowana.

Pomijamy szereg szczegółów drugorzędnych, ale doprawdy zdumiewającem jest jak można robić błędy tak niesłychane. Powtarza się stara historja. Tak samo, jak przez dłuższy czas w Polsce (częściowo do tej pory) najpoważniejsze pisma uważały, że nie przynosi im ujmy pisanie niesłychane banialuków w rubryce sportowej, tak samo do dziś najpoważniejsi architekci uważają, że nie zaszkodzi ich sławie poczynienie takich herezyj w budowanych przez siebie urządzeniach sportowych.

Jeżeli piszemy te uwagi, to dlatego tylko, żeby przestrzec przed ich popełnianiem w przyszłości.



Z KRAKOWSKIEJ KOSZYKÓWKI KOBIECEJ

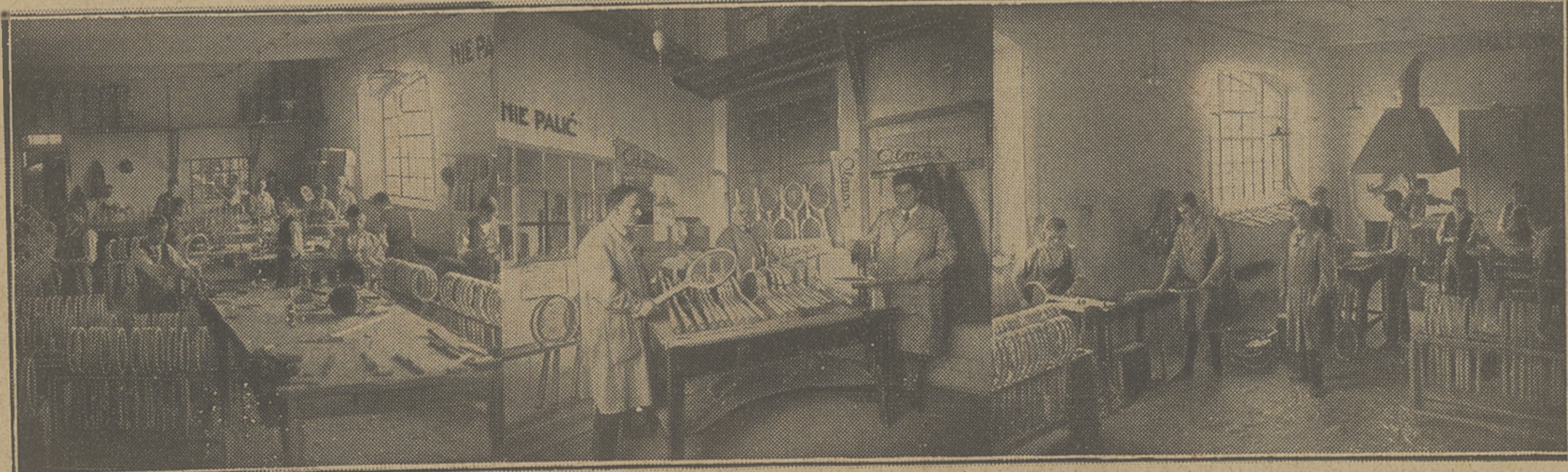
Czerska (Cracovia) strzela, mimo przeszkód ze strony przeciwniczek.

Pierwsza Fabryka Artykułów Sportowych w Polsce „OLMAR"

Łódź, ul. Karolewska l.41.

Sport polski wreszcie uniezależnił się od sprzętu zagranicznego. Jesteśmy już dziś najzupełniej samowystarczalni dla siebie, nie potrzebujemy się uciekać do sprowadzania za drogie pieniądze sprzętu sportowego z zagranicy, który pod względem jakości nie jest ani o jeden procent lepszy.

Maksyma: towar polski nie jest gorszy od zagranicznego znajduje swe potwierdzenie w pierwszym rzędzie jeżeli idzie o sprzęt sportowy, a ściślej mówiąc jeżeli idzie o rakiety tennisowe. W Łodzi, tej stolicy polskiego przemysłu istnieje pierwsza fabryka artykułów sportowych w Polsce Nestler i Ferrenbach, której wyroby są ogólnie znane pod marką „Olmar". Obok słynnych już rakiet marki „Olmar", przedsiębiorstwo to



Kilka fragmentów z pierwszej fabryki rakiet tennisowych marki „OLMAR".

wyrabia jeszcze i narty, kijki hokejowe, oszczepy, obręcze do kół rowerowych i wiele innych jeszcze rzeczy wchodzących w zakres sprzętu sportowego.

W danej jednak chwili interesują nas przedewszystkiem doskonałe rakiety marki „Olmar". Na zaproszenie jednego z współwłaścicieli fabryki, wybitnego fachowca w tej dziedzinie produkcji p. Roberta Nestlera, zwiedzamy tę pierwszą fabrykę artykułów sportowych w Polsce.

Oto nasze wrażenia. Na przestrzeni 15 mórg, przy ulicy Karolewskiej 41 mieszczą się wspaniale urządzone zabudowania tej fabryki polskiego sprzętu sportowego. Własną bocznicą kolejową dochodzi wagonami drzewo jesionowe, z którego, ręką polskiego robotnika-artysty wychodzi rama rakiety tennisowej, którą wywalczamy sobie później na kortach kraju i zagranicy, w wielu turniejach należne nam wśród narodów usportowionych miejsce. Polska rakieta marki „Olmar" nim dojdzie do ręki gracza przeszła pracę i wysiłek 20-tu fachowców, artystów w swoim zawodzie. Z pewnością nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, wiele pracy włożonej jest w jedną rakietę tennisową.

Dobre imię firmy Nestler i Ferrenbach, wspaniałe urządzenia techniczne wzorowane na najlepszych przykładach podobnych fabryk francuskich, przeszczepione przez wybitnych fachowców na grunt polski, daje właśnie gwarancję zarówno jakości materjału jak i solidności wykonania. Dość powiedzieć, że roczna produkcja rakiet marki „Olmar" wynosi w chwili bieżącej 8.000 sztuk i nie ogranicza się tylko do rynku polskiego.

Rakiety marki „Olmar" posiadają również rynek zbytu na Węgrzech, w Holandji, Rumunji i w Szwajcarji. Dziś rozróżniamy 32 gatunki rakiet marki „Olmar" różnych cen i wartości, od najtańszych dla początkującej młodzieży, poprzez dobre, do turniejowych („Davis Cup", „Lux", „Olmar Champion S. Model") wzorowanych na modelach rakiet mistrzowskich. Do tych ostatnich sprowadzane są struny z Indyj, najwyższego gatunku.

Sukces Szamoty

w zawodach kolarskich na torze Vincenne

Paryż, 10 maja.

Szamota należy do tego typu zawodników, zresztą jak to sam przyznaje, którzy bardzo powoli dochodzą do formy, po przerwie w treningu. To też mistrz Polski chcąc powetować stracony czas przez chorobę, startuje teraz przy każdej sposobności.

Tym razem Szamota uczestniczył w t. zw. biegu „prix de l'Exposition" 600 mtr., finał — 1200 mtr. Konkurencja duża, bo aż 64 zawodników. W przedbiegu Szamota jest drugi, przegrywa do Weissa. W repeszagu czterech zawodników jedzie zwartą grupą, na kilka metrów przed taśmą, Polak czterema nagłemi ruchami wypycha się naprzód.

Półfinał był naprawdę b. dużym sukcesem dla Polaka. Zupełnie niespodziewanie pobił on pewnie Chenneviera (czas 13) najlepszego „niezależnego", który dotychczas wygrywał większość finałów. W wyścigu tym Polak jechał jak za najlepszych czasów.

W finale Szamota przychodzi trzeci za doskonałym Deschamps'em i Weissem. Szamocie nie udało się objechać rywali na wirażu, a na prostej było już za późno (czas I-go 12 i dwie piąte s.).

*

Nazajutrz dn. 10 maja Szamota startował w wielkim wyścigu z wyrównaniem na dystansie 600 metr.

Polak dawał 80 metr. for. Szamota robi doskonały zryw, po 30 metr. zawrotnej jazdy obchodzi już dwu konkurentów, wchodzi na wiraż, mając czołową grupę przed sobą. Publiczność dopinguje naszego skreczmena. Już zdaje się że Szamota dojdzie do czołowej grupy. Raptem huk pękniętej gumy, trzask kół i Polak koziołkuje na torze. Znoszą go na trawę. Nasz jeździec ma zranioną prawą rękę i prawą nogę.

Po opatrunku zapytuję, czy wskutek wypadku, nie ma zamiaru przerwać treningu. Mistrz z uśmiechem odpowiada, że nie może sobie pozwolić na ten luksus.

— Mistrzostwo Polski się zbliża, muszę być jaknajprędzej do niego przygotowany. To też będę w najbliższym czasie znów startował

K. Gryżewski.



BERSONOWNA (ZASS)

uzyskała w rzucie dyskiem rewelacyjny wynik 35.50.

Lider Ligi, Ruch z Wielkich Hajduków

Powstanie klubu. 11 lat pracy. Walki i sukcesy. Czołowi gracze.

Naogół słyszy się dość często o jedynej ligowej drużynie Śląska, ale poza Śląskiem mało są znane bliższe szczegóły i dane odnoszące si ędo tej twardej i ambitnej reprezentacji Dzielnicy Piastowskiej.

Początek istnienia swego datuje K. S. Ruch z okresu plebiscytu na Śląsku, kiedy komisarjat plebiscytowy powziął inicjatywę stworzenia polskich klubów sportowych, celem odciągnięcia sportowców Polaków od organizacyj niemieckich. Było to w roku 1920.

Wobec bardzo ciężkich warunków, jak brak boiska, sprzętu, zamożniejszych członków oraz nawet sympatyków sportu polskiego, Ruch był skazany wyłącznie na pomoc materjalną komisarjatu plebiscytowego, która to pomoc z natury rzeczy była dość szczupła.

Istniejące wówczas niemieckie organizacje sportowe odnosiły się do Ruchu z niechęcią i nawet wrogo. Takie naprzykład B. B. C., posiadające własne boisko, nie pozwalało ani razu rozegrać meczu na tym terenie — rozgrywki odbywały się na placu targowym.

Z okazji święta narodowego, 3-go maja 1920 r., odbył się pierwszy oficjalny występ Ruchu: rozegrano zawody z K. S. Orzeł (Wełnowiec) i Ruch spotkanie to wygrał w stosunku 3:1.

Po kilkumiesięcznej pracy treningowej wziął Ruch udział w rozgrywkach o mistrzostwo G. Z. O. P. N.'u A—klasa, podokręg Królewska Huta, i zdobył tytuł mistrza na rok 1920-21.

Dzień 25. X. 1921 r. należy do największych w historji Ruchu oraz jest punktem zwrotnym w stosunku śląskich drużyn piłkarskich do drużyn z reszty Polski.

Dotychczas drużyny śląskie przegrywały swoje spotkania z drużynami z Polski bezapelacyjnie i do zera.

Dnia tego odbył się w Wielkich Hajdukach mecz Ruch — Polonja, Warszawa. Mecz ten zakończył się coprawda także zwycięstwem Polonji, ale już tylko w stosunku 5:3, do przerwy Ruch prowadził 3:2.

Odtąd grywały drużyny śląskie z drużynami reszty kraju, jak równi z równymi.

Wroku 1922, po zdobyciu mistrzostwa A—klasy okręgu śląskiego., brał Ruch po raz pierwszy udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. W latach 1925 i 26 zdobył Ruch również mistrzostwo A—klasy G. Z. O. P. N.'u oraz w latach 1926 i 27 tytuł śląskiego mistrza puharowego. Od 1927 roku należy Ruch do ligi państwowej i może się pochwalić niejednym pięknym sukcesem.

Podkreślić trzeba, że Ruch nigdy nie posiadał ani instruktora, ani też trenera zawodowego.

Członków liczy klub przeszło 250, a z tego około połowę czynnych sportowców. Najgłówniejszym celem obecnego zarządu jest uzdrowienie stosunków finansowych oraz wybudowanie własnego boiska sportowego.

24. I. b. r. rozpoczął Ruch 11-ty rok swego istnienia i jako jedyny reprezentant Śląska w lidze znalazł w bieżącym roku więcej zwolenników oraz więcej uznania u miarodajnych czynników.

Na czele klubu stanął wice starosta, p. Mgr. Korol Józef, znany i wytrawny działacz na Śląsku oraz p. kpt. A. Inasiński i p. Wieczorek Józef.

Sekretarzem jest p. Wiza, skarbnikiem p. Deja, a kierownikiem sportowym p. Lasak. Delegatem w lidze p. Wydrych, dziennikarz z Warszawy.

Po zaprawie zimowej — udział w rozgrywkach puharowych „Juvelia-Cup" i zdobycie tego puharu — przeszedł Ruch do towarzyskich rozgrywek wiosennych i odniósł szereg pięknych zwycięstw, z których na pierwszy plan wysuwają się: z I. F. C. 8:3 i Rattibor 03 8:1. To ostatnie zwycięstwo nad drużyną 1-szej ligi niemieckiej jest zarazem największym sukcesem w historji klubu.



ZARZĄD K. S. RUCH (WIELKIE HAJDUKI)
W środku siedzi prezes p. J. Korol, na prawo I wiceprezes kpt. Inasiński; na lewo II wiceprezes p. Wieczorek. Pierwszy od lewej, kierownik sportowy p. Lasak. Na stole stoi puhar Juvelia, zdobyty przez Ruch w zimie.

Dnia 5.IV b. r. rozpoczął K. S. Ruch rozgrywki ligowe.

Mimo rezygnacji z przynależności klubowej dwu reprezentacyjnych graczy, bramkarza Kremera i napastnika Frosta, udało się kierownictwu ustalić pełnowartościowy skład drużyny, który przedstawia się następująco: Mazur (rez. Pinkawa) — Kacy, Kusz — Badura, Gensior, Dziwisz — Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz (rez. Zorzycki i Lewy).

Mazur — bramkarz. Wychowanek katowickiej Pogoni, lat 25, na tej pozycji gra od 10 lat. Grał wielokrotnie w reprezentacji Śląska, orjentuje się szybko i posiada wszelkie walory bramkarza. Ma silne wykopy, dobry strzał i jest również dobrym napastnikiem. W Pogoni korzystał z nauk węgierskiego trenera, inż. Rauchmaula. Z zawodu jest szoferem.

Kacy — pr. obrońca. Z zawodu elektrotechnik, lat 24, wychowanek klubu. Karjerę piłkarza rozpoczął jako środkowy napastnik, następnie grał w pomocy, a od roku 1928 stale jako obrońca. Bardzo ruchliwy i odważny, jest również dobry w ofenzywie i dryblingu. Grał kilkakrotnie w reprezentacji Śląska.

Kusz — l. obrońca. Z zawodu miotacz hutniczy, jest najstarszym graczem w drużynie, lat 31. Początkowo grał na lewem skrzydle. Jest twardy, wytrzymały i dysponuje świetnym wykopem. Mimo swej ciężkiej pracy zawodowej zamierza jeszcze conajmniej przez trzy lata bronić barw klubu. Kilkakrotnie grał w reprezentacji Śląska.

Badura — pr. pomocnik. Lat 24, z zawodu ślusarz, wychowanek klubu, gra od początku na tej samej pozycji, od 1925 roku w 1-szej drużynie. Dobry taktyk, wytrzymały, pracowity i ofiarny. Kilkakrotnie grał w reprezentacji Śląska.

Gensior — śr. pomocnik. Lat 29, urzędnik hutniczy, wychowanek klubu, jest czynnym sportowcem od 14 lat. Podpora ataku. Orjentuje się świetnie, dobrze główkuje i rozdziela piłki, jest trochę słaby fizycznie. Grał kilkakrotnie w reprezentacji Śląska.

Dziwisz — l. pomocnik. Lat 20, wytrwały i ambitny, wychowanek klubu, od 2 lat w 1-szej drużynie. Nadzieja klubu na przyszłość, przewidziany na obrońcę, w ub. roku grał w obronie i dobrze się spisywał.

Urban — pr. skrzydło. 18 lat, wychowanek klubu, grał w ub. roku po raz pierwszy w 1-szej drużynie przeciwko Warszawiance. Nieco niski, ale bardzo silnie zbudowany, utalentowany i ambitny. Brak jeszcze t.chnicznego wywyszkolenia.

Buchwald — pr. łącznik. Lat 20, ślusarz, nieco słaby fizycznie, ale bardzo ambitny i ofiarny. Wychowanek klubu, od 5-ciu lat gra w 1-ej drużynie.

Peterek — śr. napastnik. Lat 21, rozpoczął grać w piłkę w K. S. Śląsk Świętochłowice, wydoskonalił się w rezerwie Ruchu. Pierwszy mecz ligowy grał w roku 1928 przeciwko T. K. S.-owi. Jest dobrym technikiem i taktykiem, świetnie zbudowanym, nierównym psychicznie.

Sobota — l. łącznik. Lat 28, urzędnik hutniczy, jeden z najstarszych graczy klubu, bardzo dobry technik, szybki, ofiarny i ambitny. Kilkakrotnie grał w reprezentacji Śląska, raz w państwowej przeciwko Estonji i zdobył wówczas bramkę dla Polski. Obecnie jest na 4-tygodniowej przymusowej przerwie.

Włodarz — l. skrzydło. Lat 18, urzędnik piekarni mechanicznej, wychowanek klubu, gra 3-ci rok w 1-szej drużynie. Dobry technik, ciąg na bramkę i duża potencja strzałowa — 4 bramki ligowe.

Zorzycki — rezerwa. Obecnie w wojsku w Krakowie. Od 2 lat gra w 1-szej drużynie. Przewidziany na lewego łącznika, fizycznie silny, brak zgrania i dużo egoizmu.

Rosław (Zjednoczone), mistrz Łodzi wagi półciężkiej ma wybitą rękę po spotkaniu z Wystrachem na mistrzostwach Polski i nie może brać udziału w treningu przed meczem z Poznaniem i przed wyjazdem do Czechosłowacji.

Seidel (Polonja) odbył już swą służbę wojskową i powrócił do swego rodzinnego miasta Łodzi, pozostaje jednak członkiem Polonii. Seidel trenować będzie w „Unionie" pod okiem Stibbego.

Cyran (Zjednoczone), wicemistrz Polski wagi piórkowej, został powołany do służby wojskowej, którą odbywa w 31 pp. S. K. w Łodzi. Narazie jednak nie może on trenować.

Życie sportowe w grodzie Gedymina

Lewinówna (Makabi), która na pierwszym treningu osiągała rzuty 11 m. 98, 12.05 m., wskutek odnowienia naderwanego w czasie obozu na Bielanach ścięgna w r. ub., musi na dłuższy czas przerwać treningi.

Mecz pięściarski Wilno — Ryga rozegrany zostanie definitywnie w Wilnie w dn. 7-go czerwca w 8-miu wagach. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w Rydze w październiku.

Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego w Wilnie odbyło się w niedzielę

Mecz piłki nożnej Cywilni — Wojskowi 1:1. Składy obu drużyn osłabione wskutek wyjazdu reprezentacji Wilna na mecz do Białegostoku. Gra ostra, chwilami dość brutalna przy nieznacznej przewadze wojskowych, którzy nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacyj. Bramkę dla cywilnych z podania Okułowicza zdobył Wasilewski, wyrównanie dla wojskowych uzyskał z karnego Połubiński. Sędziował p. Frank.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Wilnie zgromadziły obok znanych pięściarzy kilku młodych dobrze się zapowiadających zawodników: Krzeczkowskiego i Bagińskiego, Rośkiewicza (piórkowa), Oliszko (lekka), Bojko (półśrednia) i Zawadzkiego (półciężka). Poziom walk dość wysoki. Wyniki były następujące:

W musza — Krzeczkowski bije Lewkowicza przez techniczny k. o. Bagiński bije Małuskiewicza. W. kogucia: mistrz Kaszewski z trudem zwycięża Hryncewicza. Gołowacz bije Łukinina II. W. piórkowa: Rośkiewicz bije przez techniczny k. o. Gordona, a Bielewski — Kaszewskiego.

W. lekka: Jungier bije Pala. Lutyński bije Matinkowa w meczu o mistrzostwo Wilna, przez poddanie się w pierwszem starciu Lutyński był groggy.

W. półśrednia: Mirynowski bije na punkty Bujka. Maziuta nokautuje Zaniela. W. półciężka: Zawadzki b. dobrze się zapowiadający, zwycięża łatwo.

Dalszy ciąg gier o mistrzostwo Wilna w siatkówce przyniósł następujące wyniki: panie — Makabi — AZS 30:21, PWK — Makabi 20:18. Niespodziewana porażka Makabi. Makabi — Strzelec 30:9, PWK — Strzelec 30:22, AZS — Strzelec 30:12.

M strz Ligi w Częstochowie

Cracovia wyjechała do Częstochowy w składzie mocno osłabionym: Malczyk; Zastawniak, Dzierza; Szmagier, Seichter; Opioła, Marjan, Chruściński, Selinger, Suchoń i Mitusiński. Białoczerwoni technicznie lepsi od gospodarzy czuli się bardzo dobrze na rozmokłem od deszczu boisku i do przerwy uzyskali wcale się nie wysilając, sześć bramek, wszystkie z udatnych prostopadłych wystawień Chruścińskiego. Częstochowianie grali ostro, co goście odczuli na swych kościach, a sędzia nie bardzo starał się temu zapobiec. Wiele ładnych sytuacyj podbramkowych nie zostało wykorzystanych.

Po pauzie gospodarze zmienili bramkarza, który okazał się lepszym od poprzednika. Co prawda Cracovia mając wynik zapewniony, oszczędza się widocznie, tembardziej wobec coraz ostrzejszej gry reprezentacji, skutkiem której Zastawniak był ubity, a sędzia wykluczył środkowego pomocnika gospodarzy Hafcińskiego. W tym okresie gry częstochowianie strzelają dwie bramki, jedna z przeboju Gontkiewicza, drugą zaś z karnego, podyktowanego za nastrzelona rękę Szmagiera. Cracovia rewanżuje się przez Chruścińskiego i Suchonia. U gospodarzy najlepszy Mikołajczyk b. gracz łódzki, z Cracovii wybijał się na pierwszy plan Chruściński. Sędzia słaby.

Wynik ostateczny 8:2 (6:0) dla Cracovii.

150 klm. wyścig kolarski

Grudziądz — Bydgoszcz — Grudziądz

Tegoroczny wyścig kolarski na przestrzeni Grudziądz — Bydgoszcz — Grudziądz (150 klm.) o puhar wędrowny Sokoła I w Grudziądzu zgromadził na starcie 57 zawodników z Warszawy, Przemyśla, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Gniezna i całego Pomorza. Świadczy to, że wyścig ten zyskuje coraz większą popularność, przedewszystkiem na terenie pomorskim, gdzie stan szos daje możność do przeprowadzania licznych zawodów.

Punktualnie o godz. 10.30 startują zawodnicy, rozciągając się następnie na kilkaset metrów. Po 8 klm. zrywa się Więcek i uzyskuje 500 mtr. przewagi lecz Zieliński i Jamroga doganiają go. z czwórką zawodników. Drugi zryw Więcka na 14 klm. pod górę także się nie udaje. Skuteczna była ucieczka dopiero na 24 klm., gdyż zdobył przewagę 1 klm.: następnie odrywa się od czwórki Zieliński i dochodzi do „uciekiniera", lecz piaszczysta szosa nie oddziaływuje tak silnie na „balony" Więcka, jak na „cyngle" Zielińskiego, to też przewaga Więcka wynosiła już 4 klm.

Tempa jednak sam Więcek nie wytrzymuje i już przy Bydgoszczy chwyta go grupa czołowa, która też na półmetek przybywa w składzie Heinich, Więcek, Jamroga, Kozłowski i Falkenstein, a dalej o 100 mtr. Zieliński i Kloske.

Zaraz po półmetku zrywa szczęśliwie Jamroga i oddala się coraz więcej od czołowej grupy, mając na 125 klm. 5 klm. przewagi; tu chwyta go kurcz. Mimo to jedzie on dalej, masując sobie nogę. Po 135 klm. odrywa się od Więcka Kozłowski i „mały" Komorniczak, chcąc złapać Jamrogę, lecz bez skutku. Więcek, jadąc jako piąty, wycofuje się z biegu z powodu przebicia opony. Wśród niemilknących oklasków tysiącznej publiczności wjeżdża Jamroga w dobrej formie na boisko, przebywając przestrzeń 150 klm. w czasie 5.02 godz., przyczem czas jego na półmetku wynosił 2.03 godz. W powrotnej drodze przeszkadzał zawodnikom silny wiatr, który nad brzegiem Wisły dał się specjalnie odczuć.

Bieg ukończyło 28 zawodników. 1) Jamroga, mistrz Pomorza i ósmy w Biegu do Morza Polskiego (Sokół I — Grudziądz 5.02 godz. 2) Kozłowski (Sokół III — Toruń), zeszłoroczny zwycięzca i siódmy w Biegu do Morza Polskiego, 5:04.28, 3) Komorniczak (P. T. M. C. — Poznań) 5:05.43, 4) Falkenstein (H. Cegielski—Poznań) 5:12.45, 5) Gentzle (K. S. Grudziądz), 6) Heinich (Sokół — Piechcin), 7) Zieliński (Sokół I—Grudziądz), 8) Borowy (Sokół I — Grudziadz), 9) Smoliński (Olympja — Grudziadz), 10) Trykowski (Olympja — Grudziądz)

Zwycięstwo drużynowe odniósł Sokół I—Grudziądz przed Olympia—Grudziądz i K. S. Grudziadz.

W biegu 50 klm. dla młodzików (Grudziądz — Świecie — Grudziadz) zwyciężył Grosz (Sokół — Kościerzyna) 1.50 godz., 2) Magulewski (Sokół III—Toruń, 3) Urtnowski (Sokół—Chełm).

W biegu 6 klm. zwyciężył Dumont.

Drużyna Old-boyów Cracovii

Old-boy'e Cracovii rozpoczęli już treningi. W drużynie zobaczymy „weteranów" mistrza jak: Dr. J. Lustgartena, G. Rogalskiego, M. Wiśniewskiego, St. Fryca, K. Grabowskiego, E. Strycharza, Dr. St. Cikowskiego, T. Synowca, Peryego, Gintla, Kałużę, Dr. T. Dąbrowskiego, Stan. Wójcika, Bieleckiego oraz innych. Do pracy zabierają się oni poważnie, zastrzegając się, że nie mają zamiaru sprawy traktować humorystycznie — uważają bowiem, iż po wysiłku pracy zawodowej koniecznym jest wypoczynek — a odsunięcie się od czynnego udziału w życiu sportowem nie może powodować zaprzestania uprawiania nadal sportu chociażby dla własnego zdrowia. Ponieważ spodziewane jest utworzenie podobnej drużyny i w Wiśle toczą się już rozmowy na temat ewentualnego meczu obu drużyn, co niewątpliwie byłoby bardzo ciekawe.

Ten pierwszy krok powinien posłużyć za przykład dla innych miast, bo interesującem byłoby zobaczyć np. oldboy'ów Pogoni lub Czarnych na zawodach z Cracovią lub Wisłą. Mamy nadzieję, że najbliższa może już przyszłość przyniesie dalsze wiadomości w tej sprawie.

Lekką pointę stanowi „zastrzeżenie" podniesione na inauguracyjnem posiedzeniu „starych panów" Cracovii, iż: „bezwarunkowo nie należy wstawiać ich do drużyny ligowej klubu".

Konkurs Polskiego Związku Lekkoatletycznego ogłoszony za pośrednictwem Polskiego Radja dobiega do końca. Dotychczas nadesłano 6 odpowiedzi. Zamknięcie konkursu nastąpi dn. 15 maja. Prace nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane. Regulamin konkursu jest odczytywany przez mikrofon P. R. codziennie po komunikatach sportowych

Najbliższy odczyt sportowy przez Radjo będzie wygłoszony dn. 26 maja o g. 15.45 przez p. Jerzego Szyszko-Bohusza na temat: „Siła atrakcyjna sportu".

Klub sportowy pracowników Polskiego Radja na zebraniu w ubegłą sobotę dn. 9 maja postanowił uruchomić sekcje: tennisową pływacką, kajowców i konnej jazdy.

WŁ. ZELENAY

Hat - trick

Humoreska piłkarska

Gdy Bess zapisał się do Ball Fighters i począł gorliwie uczęszczać na treningi, nawet największy optymista, jakim był Jess Barton, długoletni wiceprezes klubu, przyglądając się jego grze, nie mógł oprzeć się przypływom melancholji.

— Obawiam się, że z tego chłopca nie będzie dobrego piłkarza... — rzekł kiedyś ze smutkiem, w czasie jednego z treningów do p. Wiljamsa, pełniącego odpowiedzialną funkcję trenera.

Odpowiedź była energiczna i pełna wyrazu:

— Roczne cielę po dwuch treningach będzie grało lepiej od niego. Chłop ma dwie lewe nogi i pęcherz barani zamiast głowy. Trzydzieści lat gram w piłkę nożną — a jeszcze czegoś podobnego nie widziałem...

Jednego nie można było zarzucić Bessowi — braku dobrych chęci. Codziennie znaleźć go można było na boisku grającego lub studjującego grę innych, słuchającego z nabożeństwem uwag i wyjaśnień trenera.

Ten ostatni, naogół w stanie normalnym małomówny, stawał się elokwentny w dwuch wypadkach: gdy był bardzo zły lub gdy był bardzo zadowolony. W pierwszym wypadku wystrzelał repertuarem przekleństw, którego mógłby mu pozazdrościć najstarszy wilk morski floty Jego Królewskiej Mości. W drugim — opowiadał o minionych wielkich dniach klubu, o wielkich zwycięstwach lub dawnych bohaterach okrągłej piłki.

Bess wchłaniał w siebie wszystko, co słyszał od p. Wiljamsa w sposób zadziwiająco łatwy. W krótkim czasie stał się pierwszorzędnym teoretykiem footballowym. Mógł w każdej chwili, bez zająknienia, wymienić wady i zalety najlepszych graczy starej Anglji, mógł rzeczowo przedstawić przyczyny porażki Aston Villi w walce z Arsenalem w finale zeszłorocznego puharu, mógł z łatwością rozprawiać o podstawach racjonalnego treningu piłkarza. W zajściu z pewnym włóczęgą portowym, w czasie week-endu, oszołomił swego przeciwnika takim doborem przekleństw, że ten wycofał się co prędzej, wśród śmiechu zgromadzonego tłumu. Lecz nadewszystko Bess lubił opowiadania o dawnych czasach. Wyobraźnię jego rozpalały dzieje bohaterskich wyczynów dawnych bohaterów klubu.

— Davy Light, zakonotujcie sobie, chłopaki, to nazwisko — mawiał często trener — był najlepszym strzelcem, jaki grał kiedykolwiek w barwach Ball Fighters. Jemu klub zawdzięcza niepobity dotychczas rekord: jedyny hat trick w rozgrywkach puharowych w czasie ostatnich 25 lat. Było to w 1906 roku w spotkaniu z Right Atletic. 3:0 brzmiał wynik i wszystkie trzy bramki strzelił Davy... Pamiętam go — jakbym dziś widział, jak strzela trzecią bramkę: był to strzał w pełnym biegu, strzał nieuchronny, pomimo wysiłków obu obrońców, którzy pętali się przy nim... Wortington — bramkarz Atleticu nie miał absolutnie nic do powiedzenia.

Trener przymykał oczy i oddawał się rozmyślaniom.

Bess słuchał z zapartym oddechem. Pewnej nocy śniło mu się, że był Lightem i strzelał bramkę Wortingtonowi. Na drugi dzień wyszedł na trening z mocnem postanowieniem trenowania silnego i celnego strzału.

Niestety rozdźwiek pomiędzy teorją i praktyką był u Bessa wprost zastraszający. Dlatego trening strzału dawał wyniki opłakane — najgorsze było to, że dla oddania strzału należało trafić w piłkę.

— Pan nie da wiary — rzekł pewnego razu trener do Bartona, gdy ten przyszedł do szatni. Bess chybił dziś jedenaście razy z rzędu, podaną mu, toczącą się wolno piłkę!!

Barton pokręcił głową.

— Dawno grasz w piłkę nożną? — zwrócił się do Bessa.

— Sześć lat, panie prezesie.

— Toś się niewiele nauczył, mój chłopcze...

— Ja się jeszcze wytrenuję, panie prezesie — rzekł z przekonaniem Bess — pan Merrywhite, przyjaciel mego ojca, wróżył mi wielką przyszłość.

— W dyplomacji... — mruknął trener.

— Zresztą, u nas w rodzinie są dziedziczne zdolności do piłki nożnej.

— Dziedziczne? — zdumiał się wiceprezes, który miał zaszczyt znać czcigodnego p. Wilbura Bessa i wiedział o jego wybitnym wstręcie do piłki nożnej, zarówno jak i do innych ćwiczeń fizycznych.

— Tak jest, panie prezesie! Mój wujaszek grał w pierwszej drużynie Leicester City!...

— Ho! ho: — zawołał trener. — To dzielnego masz wujaszka, Bess! Brat twojej mamusi, nieprawdaż?

— Nie — odparł Bess — mąż mojej ciotki...

Dwaj starzy piłkarze zgodnie wybuchnęli śmiechem.

— W jaki sposób możesz dziedziczyć po mężu swojej ciotki, mój chłopcze? — rzekł śmiejąc się Barton, kładąc rękę na ramieniu Bessa.

— Wobec braku innych spadkobierców, panie prezesie — wyjaśnił Bess, skromnie spuszczając oczy.

(D. c. n.)

Telegramy własne

BUDAPESZT, 14.5. — Tel. wł. — W krytej pływali św. Małgorzaty Barany pobił rekord Europy na 100 mtr. st. dow. o 0,2 sek., osiągając czas 58,4 sek.

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — XI Olimpjada o 1936 r. odbędzie się ostatecznie w Berlinie. Kandydatura Barcelony upadła w głosowaniu.

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — Dwa pozostałe do rozegrania mecze pierwszej rundy mistrzostw przyniosły zwycięstwo Eintrachtowi (Frankfurt) nad Meiderich w stosunku 3:2 i München 1860 nad Phönix (Ludwigshafen) w stosunku 1:0. W meczu towarzyskim IFC Nürnberg grał z Bayern (Monachjum) 3 : 3.

BUKARESZT, 14.5. — Tel. wł. — Rumunja pokonała Bułgarję w meczu o puhar bałkański w stosunku 5 : 2. Bramki dla zwycięzców strzelili: Sepi, Vodola i Stanciu.

RATYSBONA, 14.5. — Tel. wł. — Körnig pobił rekord światowy na 100 metrów, osiągając czas 10.3 sek. Rekord nie będzie uznany z powodu wiatru. Peltzer wygrał 400 mtr., 800 mtr. i 400 mtr. płotki w czasach 52.7, 2:02.4 i 59 sek.

Czarni zwyciężają Wartę 3:0

Wielki i zasłużony sukces Lwowian

LWÓW, 14.5. — (Tel. wł.). — Czarni: Kasprzak; Olejniczak, Konopasek; Piłat, Majcherczyk, Ficek; Drzymała, Sawka, Rejman, Koch, Mieczysławski. Warta: Kasprzak II; Flieger, Nowicki; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Andrzejewski, Banaszkiewicz, Szerfke I, Kniola, Radojewski.

Czarni odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Wartą. Wprawdzie drużyna poznańska demonstrowała okresami ładną i technicznie dobrą grę, jednak obok słabych punktów na tyłach, brakło napadowi energji i siły przebojowej, tak, że w sumie przedstawiała się ona słabo.

Czarni ustępują gościom techniką,
przewyższają ich bojowością,
opartą o szybki energiczny start i zdecydowanie. Ataki drużyny lwowskiej były mniej kunsztowne, jednak skuteczniejsze, niż anemiczne akcje napadu Warty, gubiącego się na polu karnem w sieci własnych kombinacyj.

Przy energji ofensywnej i linjowej miejscowych rezultat musiał wypaść dla gości ujemnie, gdyż
najsłabszym ich punktem
był prawy obrońca Nowicki, grający na poziomie niewystarczającym nawet w klasie A. Również bramkarz Kasprzak był mniej, niż przeciętny. Poważniejszy opór znajdowali Czarni dopiero we Fliegerze, który techniką i rutyną nadrabiał braki w wykopach. Pomoc Warty zadowolnić mogła jedynie w pracy ofensywnej, natomiast zawodziła w defensywie. Najsłabszym był Przykucki. Wojciechowski bardzo nierównomierny. Na przeciętnym dobrym poziomie Sroka.

Dobry Radojewski na prawem skrzydle nie był jednak odpowiednio zatrudniany, tembardziej że najbliższy jego sąsiad Kniola wypadł bardzo słabo.

Czarni grali skutecznie, nie dopuszczając przeciwnika do strzału, a równocześnie energicznie atakowali. Kasprzak w bramce interwenjował z powodzeniem, zbierając liczne oklaski. Obrona wywiązała się dobrze ze swego zadania, mając wybitne wsparcie w pomocy, w której wybił się Piłat. Majcherczyk grający zamiast Amirowicza trzymał się nadspodziewanie dobrze, podobnie jak młody Ficek.

Napad nie oszczędzał się. Cała piątka szła za każdą piłką, niejednokrotnie cofając się po nią do tyłu. Rejman był bardzo dobrze dysponowany i bramka jego była majstersztykiem w swoim rodzaju. Również Drzymała osiągnął pełną formę, stwarzając groźne sytuacje. Koch i Sawka przed pauzą wiele pracowali, po przerwie opadli na siłach. Mieczysławski przeciętny.

Grę rozpoczyna Warta. Toczy się ona ze zmiennem szczęściem, przyczem lekką przewagę osiągają Czarni, którzy zanotować mogą na swoje konto trzy rogi. W 7-ej minucie
Rejman
dostaje piłkę od Kocha i dalekim strzałem zdobywa najładniejszą bramkę dnia. Następnie okres lekkiej przewagi Warty, która nie umie jednak dać sobie rady pod bramką. W 15-ej minucie
Drzymała
wykorzystuje błąd Przykuckiego i zdobywa pewnie punkt drugi. Połowa 2:0.

Po przerwie już w pierwszych minutach widzimy bardzo efektowne momenty. Atak Drzymały w ostatniej chwili wstrzymuje bramkarz Warty. Za chwilę znowu bramkarz Czarnych zderza się z Banaszkiewiczem. Piłka toczy się wolno i o włos tylko. mija pustą bramkę.

Tempo słabnie. Czarni grają ostrożnie, Warta osiąga przewagę, która jednak jest bezskuteczna.

W 39-ej minucie przebija się
znowu Drzymała
i ładnym strzałem ze skrzydła ustala wynik 3:0. Sędziował p. Walczak z Warszawy, nie orjentując się w faulach. Widzów około 2.000.

Co chcesz wiedzieć

Jędrzejowska wyjechała do Paryża na międzynarodowe mistrzostwa Francji w środę dn. 13 b. m.

Witman wyjechał na turniej tennisowy do Belgradu o mistrzostwo Bałkanów. Spotka się on tam z Rumunami Cantacuzene i Botezem, Węgrem Szebeldorfem oraz Niemcami Eichnerem i Henklem.

Marszewski wyjechał do Bukaresztu na tennisowe mistrzostwa Rumunji.

W stanie zdrowia Maksa Stolarowa nastąpiło znaczne polepszenie. Rekonwalescencja musi jednak potrwać dwa tygodnie.

Obtułowicz, były śr. napastnik Ruchu, otrzymał ostatecznie zwolnienie i skreślenie i wstąpił do krakowskiej Wisły, gdzie będzie grał w rezerwie. Obecnie jest on w podchorążówce w Krakowie.

Aleksander Kubik b. gracz ligowy klubu Turystów i ŁKS-u ma grać w pabianickim PTC.

Kremer, były bramkarz Ruchu, czyni zabiegi celem przywrócenia mu członkostwa I-szej drużyny. Tak Kremer, jak i Frost zwolnienia i wykreślenia jeszcze nie otrzymali.

Krajewska (AZS Poznań) zamierza podobno zrezygnować z dalszej czynnej działalności w lekkiej atletyce.

Cochet w Austrji

Mistrzostwa tennisowe Austrji zgromadziły na starcie elitę tennisową Europy: Hiszpanie, Francuzi, Czesi, Węgrzy, Włosi przysłali swe najlepsze rakiety; walki były zacięte i pełne niespodzianek, wypływających głównie z nieskrystalizowanej jeszcze formy graczy.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej zdobył bezkonkurencyjnie Cochet, bijąc w finale Menzla 4:6, 6:1, 6:1, 6:4. Menzel pokonał w półfinale Kehrlinga 6:4, 6:3, 6:1, wykazując świetną formę; Cochet — Maiera 6:3, 4:6, 6:1, 6:3. Ćwierćfinały Kehrling — Matejka 6:4, 6:3, Menzel — Duplaix 6:3, 6:8, 6:3, Cochet — del Bono 6:4, 6:4. Maier — Artens 6:2, 6:4. Inne ciekawsze wyniki: Bolzano — Hecht 1:6, 6:3, 6:4, del Bono — Alonso 13:11, 6:4 du Plaix — Vodicka 6:2, 6:4, Menzel — Merlin 3:6, 6:4, 6:4, Vodicka — Malecek 6:4, 6:4.

Tytuł mistrzowski pań zdobyła Aussem, bijąc Rost 6:4, 6:3, Rost pokonała Krahwinkel w. o., a Aussem—Adamoff 6:4, 6:3. Adamoff wyeliminowała Valerio 6:8, 8:6, 3:5 w. o., a Valerio—Francuzkę Rosambert 14:12, 6:3. W grze podwójnej triumfowali Maier, Alonso, bijąc Cocheta, Merlina 6:4, 5:7, 6:4, 6:4. Półfinały: Maier, Alonso — Artens, Matejka 6:0, 6:4, 4:6, 6:3. Cochet, Merlin — Menzel Rohrer 6:4, 6:3, 6:2. Inne wyniki: Rohrer, Menzel — Kehrling, Gabrovits 7:4, 2:6, 6:2. Matejka, Artens — Hecht, Malecek 6:3, 6:4. Cochet, Merlin—Eifferman, Kinzel 6:2, 6:3, Eifferman, Kinzel — Duplaix, Salm 6:3, 6:3. Gra mieszana: Aussem, Maier — Rost, Kehrling 6:1, 6:2.

Tilden pokonał swego najzacietszego rywala, Richardsa, z którym zetknął się po raz pierwszy od czasu przejścia na zawodowstwo w stosunku 5:7, 6:1, 6:1, 6:2.

Dalsze etapy wyścigu dookoła Niemiec nie przyniosły poważniejszych zmian w klasyfikacji. Jedynie weteran Frantz wysunął się na trzecie miejsce, ustępując tylko nieznacznie Niemcom Metzemu i Thierbachowi. Piąty jest Francuz Mauvlair, szósty Magne, dopiero dziesiąty pierwszy z Belgów, Bruaene. Piąty etap Schweinfurt—Erfurt (211 klm.) wygrał Frantz w 7:34.48 przed Bulla, Metzem i Thierbachem. W szóstym etapie Erfurt — Drezno pierwszy był Barthelemy przed Degraevem, Bruane. W siódmym etapie Drezno — Wrocław zwyciężył znów Barthelemy w 10:22.36 przed Degraevem, Frantzem, Manclairem, Dewaelem i Blattmanem. Świetnie jadą Niemcy, prowadzący w klasyfikacji. Francuzi są drudzy, Belgowie — czwarci. Bardzo słabi są Włosi, o 2 godziny w tyle za liderami.

Mecz pływacki w Wiedniu, w którym startował Barany, wygrali Węgrzy, bijąc E. W. A. S. C. 39:33. Barany wygrał 100 mtr. w 58,6 sek. przed Keltscherem 1:03,2; 400 mtr. w 5:23 przed Baranyaiem 5:31,2; 100 m. nawznak wygrał Koller (Aus) w 1:13,8 przed Bitskeyem 1:14,2; 200 mtr. Berger 2:54 przez niespodziewanie słabym Schäferem — 3:06,8.

Warszawianka — Ruch 2:0 (1:0)

Lider Ligi pokonany w chaotycznym meczu

Pierwszy i ostatni. lider i outsider tabeli — oto bieguny Ligi. które ub. czwartku stanęły w Warszawie na boisku Polonji. Niestety, gra obu zespołów nie wyrażała bynajmniej tego rozpięcia, obie jedenastki grały, jak grywa się daleko poza kręgiem ekstraklasy i elity.

Ruch, który, nawiasem mówiąc nie ma szczęścia do Warszawianki, był najprawdopodobniej nie w formie, gdyż niesposób przypuścić by czwartkowa gra jego była normalną i wyniosła go na czoło tabeli.

Warszawianka szafowała temperamentem i ofiarnością i
z dwojga złego była lepsza.
Gra i gracze obu drużyn nie wyszli poza chaos, a trzy kwadranse obustronnego mętlíku znużyły i znudziły widzów.

Jeśli kto chciałby odcyfrować z tego zamazanego obrazu, który przedstawiał mecz, momenty o wyraźniejszych i ciekawszych zarysach, należałoby podkreślić 13 minutę gry, kiedy
Korngold zdobył piękną bramkę
niskim strzałem z 35 metrów, parę minut pierwszego kwadransa drugiej połowy z kilku kombinacjami warszawiaków i drugi gol, strzelony na 7 m. przed końcem przez
Kotkowskiego,
nowego gracza czarnobiałych. a dawną podporę Legji I-b. To wszystko, więcej z gry niema czego odnotować.

Ruch wystąpił w składzie: Mazur; Kusz, Kacy; Badura, Gąsior, Dziwisz; Urban, Buchwald, Peterek, Zorzycki, Włodarz.

Warszawianka: Domański: Żarzecki, Wróblewski; Szenajch Gazur, Hahn; Korngold, Jung I, Kotkowski, Materski, Jung II.

Z tych 22 nazwisk na wyszczególnienie zasługuje: Peterek za parę ładnych strzałów, oba skrzydła gospodarzy za piękne biegi, no i chyba bramkarze: Domański i Mazur. Reszta szara i bezbarwna jeśli nie rozbrajająca, a często nawet humorystyczna.

— Jakim cudem — zapytacie tedy— ostatnia drużyna w Lidze pokonała pierwszą?

Cudu nie było żadnego.
Co więcej, nie było nawet żadnej sztuczki, nie mówiąc już oczywiście o sztuce i o kunszcie.

Po pierwszych interesujących pociągnięciach Ruchu z gry ślązaków uleciał bez śladu wszelki styl, a nawet sens. Warszawianka poskromiła pierwszy impet gości i w szeregi ich wprowadziła
kompletne rozprężenie.
Piłka szybowała na wysokości drapaczów chmur, śladem awionetek, podania chodziły, jak Bóg chciał i nie chciał, warszawianie startowali nawet szybciej, niż goście, co zdawało się jest bezkonkurencyjną właściwością ślązaków.

Jung II i Korngold znaleźli się parę razy po pięknych biegach sam na sam z Mazurem, lecz nic z tego —
poza głośnem westchnieniem widowni,
nie wyszło. A w sumie, proszę nam wierzyć, niema o czem pisać, bo nie było na co patrzeć.

Sędziował dobrze p. Kowalski.

Piłkarstwo zagranicą

W mistrzostwie Austrji Admira przegrała niespodziewanie ze Sportklubem w stosunku 1:5 i spadła z pierwszego na trzecie miejsce w tabeli. Na czoło wysunęła się Vienna, mimo wyniku remisowego z Wackerem 1:1. Rapid, dzięki świetnej obronie pokonał Austrję 4:3 i jest viceliderem. Wszystkim klubom pozostały do rozegrania tylko po dwa mecze, a wynik mistrzostwa jest nadal najzupełniej otwarty. Tylko Slovan wskutek porażki 0:6 z W.A.C-em jest stuprocentowym kandydatem do spadku.

W mistrzostwach Węgier było wiele niespodzianek. Świetnie sytuowana w tabeli Hungaria uległa swemu odwiecznemu rywalowi Ferencvarosi w stosunku 1:4. Ex-mistrz miał znaczną przewagę i mógł wygrać w wyższym stosunku. Bramki strzelili Kohut i Turay po 2, dla Hungarii — Baratky. Jeszcze niespodziewaniej wypadła porażka lidera Ujpesti z prowincjonalnym Bocskayem w stosunku 2:4. Bocskay atakował od początku i zaskoczył tem mistrza. Czoło tabeli ukształtowało się następująco: 1) Ujpesti 31 pkt., 2) Hungaria 29 pkt., 3) Bocskay 26 pkt., 4) Ferencvarosi 25 pkt.

W mistrzostwach Włoch trwający od trzech miesięcy pojedynek dwu kandydatów do mistrzostwa Juventus — Roma nie został rozstrzygnięty. Juventus pokonał Thriestins 4:0, Roma — Pro Vercelli 5:0. Juventus prowadzi nadal z trzema punktami przewagi.

W mistrzostwach Czechosłowacji padło rozstrzygnięcie. Slavia pokonała swego najgroźniejszego rywala Bohemians 3:0 i zdobyła mistrzostwo, gdyż protest Bohemians został odrzucony. Z porażki skorzystała Sparta, bijąc Teplitzer F. K. 6:3 i wysuwając się na drugie miejsce w tabeli. Prowadzi teraz Slavia — 22 pkt., przed Spartą 19 pkt. i Bohemians 18 pkt. Pozostały do rozegrania mecze Slavia—Meteor (outsider mistrzostw), Sparta — Kladno i Bohemians — Viktorja Žižkov.

Pierwsza runda finałowa mistrzostw Niemiec przyniosła spodziewane rezultaty: Fürth pokonał S. V. Leipzig 3:0, Tennis Borussia — V. f. B. Liegnitz 6:1, Hertha — V. f. B. Bielefeld 5:2, Holstein (Kilonja) — Prussia (Samland) 3:2, Dresdner S. C. (drużyna słynnego Hoffmana) — V. f. B. Königsberg 8:2, wreszcie Hamburger S. V. — Beuthen 09 2:0. Dwu meczów nie rozegrano, ponieważ Eintracht (Frankfurt) München 1860 i Meiderich (Niemcy zachodnie) zakwalifikowały się dopiero w niedzielę do finału.

Mistrzostwo Belgji zdobył F. C. Antwerp, bijąc Racing (Malines) w stosunku 5:2 i osiągając bezkonkurencyjną ilość punktów w tabeli.

Niemcy zdobyły puhar narodów na konkursach hippicznych w Rzymie, bijąc Włochy w stosunku 8:15 pkt.

Freidleben przegrała ze Szwajcarką Payot w finale turnieju do Montreux w stosunku 4:6, 6:4, 4:6. Grę panów wygrał Fisher, bijąc Aeschlimana 6:0, 7:5, 6:3.

Tarnów. Tarnovia — Metal 2:0. Derby lokalne. Tarnovia, mimo rezerwowego składu wygrała zasłużenie, będąc o klasę lepszą. Bramki zdobyli Jachimek i Lach.

Krosno. Krośnianka — Sokół (Jasło) 4:1. Na wyróżnienie zasługują Chmielowski, Indra i Legutko.

Tarnopol. Kresy — Jehuda 3:0. Bramki strzelili Domaradzki (2) i Iwanicki.

Jasło. Czarni — Makabi 3:0. Znaczna przewaga Czarnych.

Żyrardów. Echo — Żyrardowianka komb. 5:2. Siła — Kraft 9:0.

Przemyśl. Polonja — reprezentacja klasy B 3:1. Gra żywa. Bramki dla Polonji: Małodobry, Studziński, Dykdalewicz. W reprezentacji grał Malczyk II z Cracovii. Reprez. kl. C — repr. kl. B II 1:1.

Bieg naprzełaj podokręgu (4 klm.) wygrał Szostak (Polonia) 16:24 przed Wybickim i Filipowiczem. Torowe wyścigi kolarskie wygrali: 1 klm i 5 klm. — Leńczyk I 1:45 i 10:01; 3 klm. Leńczyk II 5:56.

Jarosław. Ognisko — Jarosłavia 5:2. Gra otwarta. Bramki dla zwycięzców zdobyli Gargała (2), Gałusza (2), Tyszarski, dla pokonanych — Maskowicz i Sierosławski

Rzeszów. Rerovia — repr. kl. C 4:1. Przewaga Resovii. Bramki strzelili: Piecak, Kotelnicki i Ostrowski. Garbarnia gra 17 maja z Resovią.

Stanisławów. Revera — Hakoah 3:2. Hakoah zasłużył na remis. Bramki dla R. Sobolewski i Rudziak; dla H. Wattenberg i Sitzer Górka — Prołom 1:0. Prołom powinien był wygrać. Prołom II — Hakoah II 3:2.

Bieg naprzełaj (3 klm.) Kurjera Stanisławowskiego wygrał Karaban, 2) Kubica, 3) Schecner.

Cieszyn. AZS — 4 p. s. p. 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili bracia Słonawscy. Pierwszy mecz wygrał 4 p. s. p. 2:1.

Program najbliższej niedzieli

Kraków oczekuje w niedzielę sensacji w postaci tradycyjnych „derbów" lokalnych" jakiemi są zawody Cracovii z Wisłą. Ponieważ dotychczasowe tarcia, stojące na przeszkodzie zgodnego współżycia tych filarów polskiego footbalu, zostały usunięte, tem samem rywalizacja przeniesioną zostanie na właściwą platformę — wyłącznie sportową.

Poza tą imprezą odbędą się zawody o mistrzostwo „A" klasy między Zwierzynieckim K. S. a Wawelem, Podgórze gra z Koroną (dzielnicowi rywale), Makkabi z Olszą, a Krowodrza z Legją. Garbarnia I b zmierzy się z Wisłą I b, Cracovia I b gości u siebie Jutrzenkę tarnowską, a Fablok z Chrzanowa wyjeżdża do Tarnovii.

Mecz bokserski Ruch (Katowice)—Wawel odbędzie się w Krakowie, dn. 16 b. m. o godz. 20-ej w hali ośrodka w. f. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Otwarcie pływalni w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej nastąpi dnia 17 b. m. W dniu otwarcia o godz. 15.30 rozegraną zostaną pierwsze zawody międzyklubowe.

Doroczne zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami miast Królewskiej Huty i Katowic odbędą się w niedzielę. Będzie to walna rozprawa dwuch czołowych klubów lekkoatletycznych K. S. Pogoń, Katowice i K. S. Stadjon.

Nadchodzące dni przyniosą na Śląsku następujące imprezy: mecz ligowy w Wielkich Hajdukach pomiędzy miejscowym Ruchem i lwowską Pogonią.

Śląska liga okręgowa rozegra 5 spotkań: Amatorski — Policyjny K. S., K. S. Orzeł — Śląsk Świętochłowice, K. S. Chorzów — K. S. 06 Katowice, BBSV — Naprzód Lipiny, Kolejowe P. W. — Sturm Bielsko. Oprócz tego odbędzie się 10 meczów klasy A.

Doroczne zawody lekkoatletyczne Uniwersytet — WSH będą najważniejszą imprezą nadchodzącej niedzieli w Poznaniu. Będą to trzecie z rzędu zawody poznańskich uczelni o puhar b. dyr. WSH Glabisza i odbędą się na stadjonie ośrodka.

Sokół urządza na własnem boisku o godz. 12-tej ogólnopolski bieg naprzełaj pań o nagrodę wędrowną „Domu Sportowego" na trasie 1 klm.

Pływacy otworzą swój sezon w pływalni związkowej. Organizowany przez SMP czwarty doroczny marsz dokoła Poznania odbędzie się na dystansie ok. 22 klm.

Hokeiści rozgrywać będą w dalszym ciągu turniej o mistrzostwo Poznania, piłkarze zaś rozpoczną drugą rundę rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Kalendarzyk imprez sportowych Łodzi na sobotę i niedzielę przewiduje cały szereg imprez, na których czoło wybija się mecz ligowy ŁKS — Warszawianka.

O mistrzostwo Łodzi walczą w niedzielę: WIKS — Hakoah. ŁTSG — ŁKS, Orkan — Burza. W Pabjanicach PTC gra z Turystami, a w Kaliszu KKS z Widzewem. Na boisku DOK odbędzie się w niedzielę doroczne święto sportowe młodzieży, rodzaj eliminacji przed dorocznem świętem sportu w Spale.

Najbliższe imprezy w Wilnie. W dn. 16 i 17 maja rozegrane zostaną mecze o mistrz. klasy A 1 p. p. Leg. — Makabi, Lauda — 78 p. p. (Baranowicze oraz w Baranowiczach), Ognisko — Makabi (Baranowicze).

Lekkoatleci walczą w biegu drużynowym na dystansie 2700 mtr. o puhar „Słowa".

Pozatem w sali Ośrodka W. F. dalszy ciąg gier o mistrzostwo klasy B w siatkówce, które zakończą I-ą turę gier.

Najbliższe mecze ligowe prowadzić będą sędziowie: Polonia — Czarni, Baranowski, Lechja — Warta, Jarosz; Cracovia — Wisła, Gulicz; Ruch — Pogoń, Makary.

W. T. C.

Tradycyjny wyścig „otwarcia sezonu" WTC na przestrzeni 50 klm. odbył się w czwartek, 14 b. m. na szosie Jabłonna — Strugą — Zegrze — Jabłonna, najlepszej ze wszystkich podmiejskich.

Na starcie stanęło 31 kolarzy. Od samego początku tempo było bardzo silne i wynosiło 30 — 35 klm. na godzinę.

Rej wodził Napieracz, mając na kole Popończyka, Włodarczyka, Malczewskiego, Śliwińskiego, Selige.

Po 30 klm. czoło uległo pewnemu przegrupowaniu, jednak Napieracz prowadzi w dalszym ciągu. Za nim Borecki, Popończyk, Jakubowski, Brymas. Na 300 mtr. przed metą następuje ostra walka i na czoło wychodzi Włodarczyk i Popończyk. Zwycięstwo pierwszego zdaje się być przesądzone, jednak na samym finiszu wychodzi Popończyk. Czas 1:30.17 jest doskonałym. Ogólny rezultat jest następujący: 1) Popończyk (WTC) 1:30.17, 2) Włodarczyk (WTC) 1:30.17, 3) Malczewski (Legja) 1:30.19, 4) Napieracz W. Legja, 5) Biernacki (Skra), 6) Seliga (WTC.)

Wyścig kolarski YMCA w Warszawie na dystansie 56 klm. wygrał Skrzewski w 1:45, bijąc na finiszu Kwiatkowskiego i W. Michalaka.

Gry

Mistrzostwa Warszawy w grach. Ostatnie rozgrywki w siatkówce przyniosły już pewne rozstrzygnięcia. Mianowicie w mistrzostwach kobiecych Polonia rozegrała wszystkie swe spotkania i zagwarantowała sobie drugie miejsce w tabeli. Odbyło się właściwie jedno kobiece spotkanie: Polonia — Warszawianka z wynikiem 30:21, pozostałe odgwizdano, jako walkover: Warszawianka — AZS 30:0 z powodu niestawienia się AZS, Warszawianka — Makabi 30:0 i Polonia — Makabi 30:0, z powodu nieobecności Makabi, nakoniec Polonia — ŻASS 30:0.

W siatkówce męskiej rozegrano w pocie czoła sześć spotkań. Sensacyjny mecz AZS — Polonia dały ciężko wywalczone, acz bez dogrywki, zwycięstwo mistrzowi Polski 25:23. AZS wygrał z 16 WDH. 30:10, Polonia z ŻASS 30:4 i z 16 WDH. 30:16, YMCA z Legją niespodzianie ciężki 26:19 i z 16 WDH 30:15.

W koszykówce męskiej Legja wygrała z Przyszłością 28:11, AZS nieoczekiwanie lekko ze Skrą 51:19, YMCA z Makabi 46:21 i Polonia ze Strzelcem 32:13.

W hazenie Skra ponownie pokonała Warszawiankę 3:2. Nieładny i chaotyczny mecz Makabi — PIWF dał z trudem wypracowane zwycięstwo PIWF-owi 7:6.

Gry sportowe w Krakowie. Szczypiorniak: Wawel — Makkabi 4:3; Sokół — Wisła 4:3; Garbarnia — S. M. P. Prądnik Czerwony 11:1. Koszykówka: Wisła — Cracovia 23:11; YMCA — Sokół 30:10; Garbarnia — Jutrzenka 19:18. W meczach towarzyskich pań Sokół pokonał Imkę w koszykówce 16:15, Cracovia — Patrię w siatkówce 30:10 (15:2) i w koszykówce 26:4.

Dzień PZPN w Wielkopolsce. W Lesznie derby lokalne Sokół — Polonja zakończyły się zwycięstwem Sokoła 2:1. Polonja grała drugą połowę w dziesiątkę. Bramki zdobyli dla Sokoła: Muszkieta i Kaczmarek. dla Polonji — George. Sędzia p. Frankowski. W Gnieźnie Stella łatwo uporała się z B-klasową Venus 6:2. Bramki strzelili: Zgórecki (3). Bittner (2) i Szymański. dla Venus: Kucharski i Smętkowski.

Gostynin. Bieg naprzełaj (3 klm.) wygrał Tencer 10:07. 2) Kuskowski. Wyścig kolarski 10 klm.: 1) Wiankowski 17:27.8, 2) Witczak.

Włocławek. Do podokręgu włocławskiego zostały wciągnięte kluby sportowe z Kutna, Płocka, Sierpca, Rypina i Dobrzynia, które rozegrają zawody o mistrzostwo podokręgu.

Kutno. Makabi (Włocławek) — Sokół 2:0.

Łowicz. Międzymiastowy turniej gier sportowych: siatkówka: Vis — Olimpja 35:15; Vis — Orzeł 26:16; koszykówka: Orzeł — Gimn. Sochaczew 13:5; Vis—Olympja 16:5. Finał: Orzeł — Vis 19:18.

Siedlce. Team wojsk. A — team wojsk. B 6:0. Tur — Strzelec 3:2. Kraft — Gwiazda 3:1. Gra Gwiazdy b. brutalna, na parę minut przed końcem mecz przerwany z powodu bójki. Winę ponosi sędzia p. Jodłowski.

Białystok. Sztafetę olimpijską wygrała Makabi w czasie 3:57,8. Startowało 5 zespołów. Do zawodów na odznakę startowało 107 zawodników. Minimum osiągnęło 90 proc.

Zawody eliminacyjne pań przyniosły szereg nowych rekordów, a mianowicie Afleboczówny w rzucie oszczepem, Tokarzewiczówny w skoku wdal 480.

W wyścigu kolarskim ośrodka (17 klm.) zwyciężył Kardowski 31:22. Startowało 33 zawodników.

Brześć n. B. Kresy — Kraft 1:0, 9 baon adm. — Ż. K. S. 4:1, 82 p. p. — 1 dyon sam. panc. 1:1. 3 klm. bieg uliczny wygrał Fiedorczuk w czasie 10 min. 8 sek.

Grodno. 76 p. p. — Makabi 4:1 (1:1). Kraft — Cresovia 4:1 (1:1) rewelacyjne zwycięstwo nad byłym mistrzem Okręgu.

Birnbach (Makabi Grodno), były gracz Hasmonei Lwów i następnie Makabi Wilno, opuścił Grodno, przenosząc się do Wilna, gdzie zasili najprawdopodobniej szeregi tamtejszej Makabi.

Równe. Hasmonea — P. K. S. 0:0. Gra równorzędna. Wyróżnili się w Hasmonei Markowicz i Winokur, w P. K. S. — Kuźmin. Święto sportu żydowskiego wypadło imponująco.

ŁUCK. W.K.S. — Reprezentacja 4:4. Gra nie ciekawa. Bramki dla W.K.S. — Sawicki, Galiński. Uss. dla repr.,: Pinus, Fridbojm i Prestupa W.K.S. — Reprezentacja 2:1. Boisko rozmokłe, gra leniwa.

Przed kongresem F.I.F.A.

Rozmowa z płk. Glabiszem o stanowisku Polski



HAZENISTKI POLONII
pokonały ostatnio groźną Legję 7:2, wykazując się niemal pełnią formy.

Tegoroczny kongres FIFA odbędzie się w Berlinie w dn. 22 — 24 maja r. b. Dla Polski ma on specjelnie ważne znaczenie, gdyż rozstrzygnie się tam ostatecznie kwestja mistrzostw świata, od tak dawna już trapiąca umysły potęg piłkarskich kontynentu.

Chcąc dowiedzieć się dokładnie, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Polska, zwróciliśmy się do p. pplk. Glabisza, który, wraz z p. Kucharem reprezentuje Polskę na tym kongresie. Oto, co usłyszeliśmy:

— Na zebranie zgłoszone zostały dwa projekty hiszpański i węgierski. Oba posiadają swoje dobre i złe strony, to też nie możemy się decydować bez zastrzeżeń na któryś z nich. Dla interesów Polski najlepiej byłoby wogóle mistrzostw tych nie rozgrywać, bo krępują one nas bardzo przy układaniu programu spotkań międzypaństwowych i nie zawsze przedstawiają dla nas odpowiednią korzyść finansową. Dlatego PZPN zdecydował się dążyć do odrzucenia wniosku o rozgrywaniu mistrzostw, gdyby jednak opinja w Berlinie w sprawie tej była przesądzona, starać się musimy o organizację mistrzostw w takiej kombinacji, która zsumuje najlepsze strony obu projektów. Otrzymaliśmy w tej kwestji wolną rękę i decydować będziemy o naszem stanowisku zależnie od przebiegu kongresu.

— Projekt hiszpański przewiduje podział na 4 grupy, utworzone losem i rozgrywanie mistrzostw przez lat trzy systemem puharowym, tak, że z każdej grupy wychodzą po dwa państwa i w grupie finałowej gra znów systemem puharowym 8 państw. Ma to tę dobrą stronę, że przy dobrem wylosowaniu można spotkać się dwukrotnie z poważnymi przeciwnikami lub też w razie wylosowania słabych, można zajść stosunkowo daleko.

— Tu występuje jednak w całej pełni mankament, znany nam już z rozgrywek o puhar Davisa, że żaden związek nie będzie chciał umawiać się na rozgrywanie zawodów międzypaństwowych, licząc na to, że może jeszcze uczestniczyć w rozgrywkach i nie może się wiązać żadną umową, a gdy zaś nagle przegra, nie będzie wiedział, co zrobić z wolnemi terminami.

— Projekt węgierski, który dokładnie omówił p. Mallow, jest wygodny dla Węgrów, bo opiera się na dotychczasowych grach o puhar środkowo-europejski. Ilość państw ustanawia kongres, co nie jest szczęśliwie pomyślane, bo to, co jest dobre przy obecnej konstelacji, może się okazać złe za parę lat. Polska miałaby grać z państwami bałtyckiemi. To umożliwi nam napewno wyjście do dalszych gier, ale sportowo nic nas nie nauczy, a finansowo nadwyręży. Prócz tego, podczas gdy pierwsze gry odbywają się systemem punktowym, dalsze między wyeliminowanemi drużynami systemu puharowego, a potem między 8 finalistami—punktowym.

— Jak więc widzimy, trzeba dążyć do znalezienia złotego środka. Zastanawialiśmy się jeszcze, czy powinniśmy brać udział w mistrzostwach razem z zespołami zawodowemi wzgl. mieszanemi i doszliśmy do wniosku, że przeciwnie do stanowiska Anglji możemy się na to zgodzić. Gramy bowiem i tak z zawodowcami, a zresztą zbyt mało jest państw czysto -amatorskich.

Na trasie Targa Florio

Asy automobilizmu w wyścigu lwowskim

Wspaniały wyścig sycylijski, Targa Florio, posiada opinję najtrudniejszego wyścigu samochodowego na świecie. Górskie wiraże, serpentyny, wzniesienia, spadki, tu i owdzie odcinki „prostej" — oto charakter trasy.

Jak już donosiliśmy, w roku bieżącym przesunięto nieco trasę, przedłużając ją do 146 km. obwodu. Dawny szlak wyścigowy (mniejszy) został uszkodzony przez trzęsienia ziemi. Wyścig obejmuje 4 okrążenia, czyli 584 kilometry.

Skutkiem fatalnej pogody (burza i deszcz), na starcie stanęło jedynie 13 wozów. Wśród zawodników wymienić trzeba: Varzi na Bugatti, Nuvolari, Borzachini, Arcangeli, Campari na Alfa-Romeo oraz Dreyfus, Biondetti i Faggioli na „Maserati.

Początkowo, kiedy pogoda była jeszcze znośna, prowadził Varzi, zeszłoroczny zwycięzca. Jednakże deszcz i błoto poprostu oślepiały znakomitego kierowcę. Wówczas wysunęły się na czoło wozy Alfa-Romeo, które miały lepsze zabezpieczenie. Zwyciężył Nuvolari na nowym modelu Alfa - Romeo (8 cyl.). Niefortunne były losy dla kierowców Maserati. Dreyfus nie znał dostatecznie trasy i jechał ostrożnie; dwaj inni zawodnicy ulegli wypadkom bez groźnych następstw. Wypadkowi uległ również popularny włoski automibilista, Arcangeli, raniąc się dotkliwie w twarz.

1) Nuvolari na Alfa-Romeo 9 g. 26 sek., czyli przeciętna 61 klm., 2) Borzachini na Alfa-Romeo 9:2.54, 3) Varzi na Bugatti 9:7.53, 4) Campari na Alfa-Romeo 9:8.10.



TRÓJMECZ KLUBOWY W WARSZAWIE
Sztafeta 4 × 100 Makabi, która zwyciężyła w niedzielę na zawodach YMCA Makabi — Policyjny K. S.

*

Wyścig okrężny po ulicach Lwowa na trójkącie ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej odbędzie się dn. 7 czerwca. W tym roku wyścig ten odbędzie po raz pierwszy, jako międzynarodowy i jest wstawiony do kalendarza sportowego Międzynarodowego Związku Automobilistów w Paryżu. Program tegoroczny jest o tyle zmieniony, że wszystkie biegi są przedłużone; trasa wozów wyścigowych wynosi 152 klm., wozów sportowych 76 klm., wozów turystycznych 45 klm. Naturalnie, że przedłużenie trasy każdego z biegów wzbudzi większe zainteresowanie u publiczności, szczególnie w kategorji wozów wyścigowych, których wyścig trwać będzie około dwu godzin, przyczem każdy wóz będzie musiał jeden raz nabierać benzyny.

Wyścig lwowski w roku bieżącym wzbudza wielkie zainteresowanie zagranicą i już dzisiaj zgłosiło swój współudział kilku zawodników zagranicznych.

W pierwszym terminie wpłynęły następujące zgłoszenia jeźdźców zagranicznych: hr. Hardegg, mistrz Austrji na dwucylindrowym Bugatti, hr. Czaykowky z Nicei na Bugattim 2.3 litra, na takim samym wozie Chiron zdobył w tym roku Grand Prix de Monaco, inż Weinfurter i Szczyżysky, obaj na czeskich wozach wyścigowych Wiko.

Pozatem udział swój przyrzekł Hans von Stuck, król gór, C. Volknart na Bugattim, Ostermuth von Tscharkoff z Wiednia, kpt. M. Budculesco z Bukaresztu inż. Tacheci na Imperji z Pragi, Berger na Gräf Stit z Wiednia, oraz baron Straser Silton z Wiednia.

Baczność kolarze: W.T.C. ogłasza program

Inauguracja sezonu. Sześciodniówka w miniaturze. Zawody międzynarodowe

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do chwili obecnej o obliczu polskiego sezonu kolarskiego na torze decyduje działalność WTC. Ilekroć Dynasy przejawią więcej inicjatywy i ruchliwości, mamy wówczas do zanotowania plusy w ogólnym bilansie sportowym.

Jak więc przedstawia się program nadchodzącego sezonu?

Kapitan sportowy WTC. p. Konieczny tak mówi o nim:

— W najbliższą niedzielę (17 maja) wraz z pierwszym ogólnopolskim wyścigiem na szosie „Expressu Porannego" otwieramy sezon zawodników torowych. Później przewidujemy już imprezy niemal co tydzień — wyścig o naramiennik WTC., mistrzostwa Warszawy, zawody międzynarodowe i t. d.

Pewne opóźnienie spowodowane było ostrą zimą i niezrównoważoną wiosną. Treningi rozpoczęte zostały o 2 tygodnie później niż zwykle, nic więc dziwnego, że pierwsza defilada przed publicznością odbędzie się dopiero w połowie maja. Nieprzygotowani, nie chcieliśmy się prezentować widowni.

A propos widowni mam do zakomunikowania ważną nowinę: zniżamy ceny biletów wstępu na Dynasy, dając w cenie biletu stojącego miejsce siedzące na wirażu.

Dalszym krokiem w kierunku obudzenia większego zainteresowania pięknym sportem kolarskim szerokich mas będzie wzmożenie atrakcyjności imprez. Program każdych zawodów budowany będzie na wzorach paryskich: jaknajwiększej rozmaitości w dobrym gatunku, podanej w możliwie skondensowanej formie.

A więc każdy program zawierać będzie czysty sprint, wyścigi za prowadzeniem motorów, tandemy i biegi za prowadzeniem tandemów (nowość w Polsce!) Od czasu do czasu wpleciemy w to bieg długodystansowy, który ma mniej zwolenników.

Mało zajmujące dla widzów biegi trzeciej klasy eliminujemy wogóle z programów. Próby te rozgrywane będą na godzinę przed rozpoczęciem właściwych zawodów — oczywiście, kto łaskaw, bardzo prosimy zobaczyć.

Jednym z nowych projektów będzie zrealizowanie sześciodniówki w miniaturze, czyli biegu amerykańskiego parami trwającego 144 minuty. Umiejętnie zestawione pary i konkurencja międzynarodowa powinny wywołać znaczne zainteresowanie.

Równocześnie z efektownemi planami zawodów nie zaniedbujemy pracy u podstaw. W najbliższym czasie otwarte zostanie na Dynasach przedszkole kolarskie dla torowców i szosowców bez różnicy wyznania, przynależności klubowej i płci.

Tak jest! rozpoczynamy przyjmowanie zapisów pań do klubu, chcąc wskrzesić sekcję damską narazie o celach turystycznych. W naszem przedszkolu każdy zawodnik, czy kandydat na zawodnika otrzyma niezbędną pomoc i szczegółowe wskazówki treningu wedle najlepszej wiedzy kierownika przedszkola kolarskiego p. Szymczyka.

Sezon międzynarodowy zapowiada się znakomicie. Pertraktujemy lub już zaangażowaliśmy następujących zawodników zagranicznych: Pellizarriego— trzeciego w mistrzostwie świata, zwycięzcę Szamoty w Paryżu van Rampelbergha, syna b. mistrza świata Charles Seres, najlepszego sprintera skandynawskiego Ancker Mayer - Andersena, świetnego sześciodniowca Lemoine, sztajerów: Gaya (Włochy), Janosa Istenesa (Węgry), Waltera Capa (Austrja), Jurgensa (Niemcy) i innych.

Nasz krajowy cudzoziemiec Szamota przyjedzie pewnie w początkach czerwca, ponieważ będziemy chcieli pozyskać jego udział w zawodach międzynarodowych w dniu 9, 11 i 14 czerwca.

Gdyby jednak Szamota zawiódł, to i tak rozporządzać będziemy w tym sezonie licznym zastępem zawodników dobrej klasy. Jak wiadomo przeszli do nas z Legji sztajer Stahl ze swym liderem Wiśniewskim i sprinter Hajdo, powrócił do treningów utalentowany Stanisław Podgórski, widzieliśmy na torze „marnotrawnego syna" Majewskiego, pracuje już po ukończeniu służby wojskowej Tschirschnitz, a pozatem będą na Dynasach ci wszyscy, do których od wielu lat przyzwyczaiło się oko bywalca zawodów.

Zjazd motocyklowy do Łodzi

Młoda sekcja motocyklowa łódzkiej Barkochby zorganizowała w ubiegłą niedzielę ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Łodzi, który zarówno pod względem sportowym jak i propagandowym udał się doskonale. Do zjazdu wystartowało 70-ciu zawodników Poznania, Warszawy i Łodzi, którzy w sumie przebyli imponującą liczbę około 25.000 kilometrów.

Wyniki techniczne zjazdu przedstawiają się następująco: W kategorji motocykli pojedyńczych: kl. A do 350 ccm: 1) Wacław Turkiewicz (Unja, Poznań na masz. „A. J. S." 764 klm.; kl. B ponad 350 ccm.: 1) Bogdan Kościański (Unja Poznań) na masz. „Rudge" — 764 klm. W kategorji wozów z przyczepką: Kl. F do 600 ccm.: 1) Fuks (Bar Kochba) na masz. „Ariel", mając przejechanych 903 klm. (najlepszy wynik dnia), 2) Łatkiewicz (DKN) — B. S. A. 870 klm., 3) Buckley (Union) — 849 klm. Kl. G ponad 600 ccm.: 1) Pelikan (ŁKM) na „Harley" — 607 klm.

Ogółem zjazd ukończyło 61 zawodników. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią magistratu miasta Łodzi zdobył Łódzki Klub Motocyklowy, którego 21 zawodników przejechało 7652 klm. Na drugiem miejscu usadowili się gospodarze — Bar Kochba, której 13 zawodników przejechało 5169 klm. 3) Union (11 zawodników) — 4954 klm. 4) Unja, Poznań (6 zawodników) — 3392 klm.; 5) Legja, Warszawa (8 zawodn.) — 1830 klm.; 6) P. K. M. — Warszawa (2 zawodn.) — 869 klm.

W zjeździe brały udział również trzy panie, z których wyróżnić należy unionistkę Elę Goldberżankę. Przejechała ona 743 klm. Drugą nagrodę zdobyła p. Rotwandówna z Warszawy.



A KLASA GRA NA REMIS Z WARTA
Fontowicz broni robinsonadą niebezpieczny strzał napastnika reprezentacji Konopy.

Doroczny pokaz łowiecki urządzony został w Warszawie w salach Kasyna Garnizonowego i trwał od 2 do 10 marca. Obejmował on trofea zwierzyny łownej, pochodzące z polowań w Polsce od czasu wystawy łowieckiej na PWK w Poznaniu do chwili obecnej.

Zgrupowanie przeszło 1.500 sztuk eksponatów województwami dało dokładny obraz dorobku kultury łowieckiej w Polsce, która pod tym względem zajmuje jedno z pierwszych miejsc na kontynencie Europy.

Na pokazie znalazły miejsce obok objętych konkursem trofeów polskich z ostatnich dwu lat, także i eksponaty, pochodzące z lat dawniejszych, dotych czas niewystawiane, a stanowiące dużą wartość, oraz eksponaty zagraniczne.

Skład bokserskiej reprezentacji Łodzi na tournee do Czechosłowacji jest narazie znany w sześciu wagach: Pawlak, Młynarczyk, Cyran, Klimczak, Seweryniak, Stibbe. Chmielewski jest dziś w wadze półśredniej i nie będzie mógł jechać, gdyż bardziej wartościowym ze względu na rutynę międzynarodową jest Seweryniak. W wadze średniej, wobec bardzo słabej formy Trzonka odbędzie się eliminacja. Przewidziani są Meyer i Garnczarek. W wadze półciężkiej, wobec braku Rosława, który ma od mistrzostw Polski wybity palec, pojedzie prawdopodobnie łodzianin, występujący w barwach stołecznej Polonii — Kempa Możliwe jest też, że w wadze średniej pojedzie Seidel, również łodzianin, choć członek warszawskiej Polonji.



WITOLD MAJCHRZYCKI
na meczu z Polonią stoczył swą 100-ną walkę.



WITOLD CONTI
świetny artysta filmowy i zapamiętały tennisista, nie rozstaje się z „Przeglądem Sportowym".



25.000 KILOMETRÓW NA MOTOCYKLACH
przebyli uczestnicy zjazdu Barkochby do Łodzi. Na zdjęciu zawodnicy ruszają na defiladę.



REPREZENTACJA POZNAŃSKIEJ KLASY A
uzyskała z Wartą Ligową bez Knioły, Wojciechowskiego i Fliegera, zaszczytny wynik remisowy 3:3.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.